



ORZEŁ BIAŁY

Polska walcząca o wolność

ROK XVIII SOBOTA, 4 stycznia 1958 r. NR. I (809)

KALENDARZ ŚCIENNY „ORŁA BIAŁEGO” NA ROK 1958

DOŁĄCZONY BĘDZIE BEZPŁATNIE DO NASTĘPNEGO NUMERU

SILA I WOLA SOJUSZU

„Kto ma wydawać sąd — pyta się amerykański dziennikarz — o sukcesie wielkiej międzynarodowej konferencji? Uczestnicy? Krytycy, czytający komunikaty gdzieś za oceanami? Dziennikarze, którzy rozsyłają wiadomości? I jakie mają być sprawdziany?”

Zrozumiałą jest rzeczą, że zjazd szefów rządów piętnastu krajów Paktu Atlantyckiego nie mógł uczynić nic więcej w ciągu trzech dni obrad, jak tylko wytoczyć drogę działania. Opinie o tym, czy wybrana droga jest dobra muszą być z natury rzeczy podzielone.

W okresie roku, między francusko-brytyjską wyprawą na Suez a wystrzeleniem sowieckich „sputników” Sojusz Atlantycki bardzo się rozluźnił. Obecnie, mówiąc językiem potocznym, członkowie jego zebrali się liczniej aniżeli kiedykolwiek. Pod tym względem konferencja atlantycka w Paryżu była sukcesem. Poza tym każdy z uczestników może mierzyć jej sukces stopniem, w jakim udało mu się przeprowadzić swój własny punkt widzenia w zbiorowych uchwałach.

Eisenhower z Dullesem przyjechali na konferencję z planem natury wyłącznie wojskowej: uzyskania zgody państw europejskich na zainstalowanie na ich terenie wyrzutni tzw. pośrednich pocisków rakietowych, które z Ameryki nie mogą osiągnąć Rosji, a z Europy mogą. Zainstalowanie tych baz w Europie jest niezbędne dla obrony Ameryki przynajmniej do czasu aż sama wyprodukuje pociski międzykontynentalne. Z punktu widzenia Europy jako całości zjawienie się na jej terenie broni strategicznej, która dotąd znajdowała się tylko w Ameryce i na wyspach brytyjskich, a ponadto była wyłączone spod władzy naczelnego dowództwa sił atlantyckich, jest korzystne, bo podnosi strategiczny ciężar gatunkowy Europy kontynentalnej, która dotąd pozostawała w tym zakresie na łasce marciarstw anglo-saskich.

Sytuacja jest jednak skomplikowana przez okoliczność, że Ameryka będzie mogła dostarczyć pociski dla projektowanych wyrzutni dopiero za półtora roku, Bułgania zaś porozysłał już teraz swe listy z pogroźkami. Małe państwa skandynawskie, Norwegia i Dania, położone najbliżej Rosji, odmówiły zgody na założenie wyrzutni na ich terenie. W Brytanii zawarła układ w tej sprawie z Ameryką jeszcze przed konferencją. W Paryżu wyraźną i bezwarunkową zgodę na założenie wyrzutni rakietowych dała tylko Turcja. Francja, Niemcy zachodnie i Włochy grały na zwłokę. W rezultacie Rada Atlantycka uchwaliła zgodę na amerykańską propozycję w zasadzie z tym, że konkretne rokowania będą przeprowadzane osobno z każdym państwem. Decyzja ewentualnego użycia pocisków ma być powierzona naczelnemu wodzowi sił atlantyckich, czyli ma być umiejscowiona w Europie, a nie w Ameryce, jak było dotąd, gdy chodziło o broń strategiczną.

Amerykanie przyjechali jednak do Paryża nie z samym tylko planem natury wojskowej. Przyjechali oni ze sztywną postawą, że listy Bułganina to czysta propaganda, że zastanawiać się nad nimi nie warto i szukać jakichś rozmów, czy rokowań z Rosją nie należy. Jednakże komunikat obrad Sojuszu Atlantyckiego wspomina o nawiązaniu z Rosją rozmów na niewymieniony temat, przypuszczalnie o rozbrojeniu. Ten punkt został do komunikatu wprowadzony przez państwa europejskie, które odniosły się do listów Bułganina zupełnie inaczej,

niż Ameryka. Pogląd, że Bułganin był szesnastym choć niewidzialnym, członkiem narad atlantyckich, jest chyba przesadnie pesymistyczny. Nie wydaje się również, by rządy głównych państw europejskich skłaniały się do polityki „appeasement”. Najtrudniej posadzić o to Adenauera, który wyraził życzenie podjęcia rozmów z Rosją. Francja już dawno przekonała się, że jej marzenia o roli pośrednika między Zachodem i Rosją są nierealne i wyrzekła się ich. Sprawa polega na tym, że społeczeństwa europejskie nie strawiłyby odrzucenia

propozycji rozmów z Rosją, a rządy liczą się z tym, choć w skuteczność rozmów nie wierzą. Ameryka musiała z tym zgodzić się. Bo Ameryka po raz pierwszy znalazła się w sytuacji, że jej obrona zależy od pomocy państw europejskich i po raz pierwszy odczuła na własnej skórze, że za pomoc wojskową trzeba płacić politycznie.

Na ten temat czytamy w prasie bardzo dużo komentarzy, że Europa odzyskała głos, że Europa dokonała rewolucji itd. Brakuje jednego komentarza (Dokończenie na str. 8)

STEFAN MĘKARSKI

SPÓR O OBLICZE I TREŚĆ KULTURY NARODOWEJ

W WARSZAWSKIM „Przeglądzie Kulturalnym” (nr. 46, 1957) ukazał się artykuł Pawła Hertz'a p.t. „Europa i literatura polska”, stanowiący zagajenie dyskusji w klubie „Krzywego Koła”, który powstał po „polskim październiku” jako jeden z ośrodków, rozważających problematykę odrodzenia kultury narodowej, niszczonej w okresie 12-letnich rządów komunistycznych. Nie znaczy to, aby autor — znany już przed wojną krytyk literacki, poeta i entuzjasta literatury rosyjskiej — należał do obozu „kontrewolucji”. Chociaż bowiem nie był zwolennikiem „lewactwa kulturalnego”, które — jego zdaniem — spłodziło nieszczęsny socrealizm, zawsze jednak deklarował się jako sprzymierzeniec „polskiej demokracji ludowej”, od której oczekiwał budowy normalnego, humanistycznego socjalizmu. Te nadzieje, zanotowane w książce autora p.t. Dziennik lektury (Warszawa, 1954) ożywiły się po „październiku”, ale stopień ich realizmu uzależniony jest najwidoczniej od przyswajania członkom wspomnianego klubu tak podstawowych pojęć, jak europejskość naszej kultury.

I to jest właśnie bardzo znamienne. Elicie intelektualnej, która z mniej lub bardziej oportunistycznych względów opowiedziała się po stronie importowanego przewrotu narzucony został zaraz u startu nowej niewoli pogląd o geograficznej i ideologicznej reorientacji kultury polskiej. W r. 1946 oświadczone na konferencji PPR w Warszawie, że „obecne kierownictwo Polski kończy tysiąclecie marsz historyczny w awangardzie Zachodu przeciw Wschodowi i odwraca porządek rzeczy: Polska idzie w awangardzie kultury wschodniej przeciw Zachodowi”. W roku 1957 Hertz przypomina tej elicie, że w kulturze polskiej z całą wyrazistością zaznaczają się frzy, uformowane na Zachodzie, kanony kultury europejskiej: grecki kanon piękności moralnej i fizycznej, rzymski kanon ładu prawnego i chrześcijański kanon ładu etycznego.

Znaczenie wystąpienia Hertz'a polega jednak nie tylko na mimowolnej konfrontacji, która demaskuje klęskę komunistycznej ideologii kulturalnej w Polsce. Wystąpienie to jest interesujące również jako program w „P. lse Ludowej”. Hertz należał do zespołu redakcyjnego pisma, które pod nazwą „Europa” miało się ukazać w listopadzie ub. r. Wolno przypuszczać, że uwagi o europejskości kultury polskiej, ogłoszone na zebraniu „Krzywego Koła” i ogłoszone w „Przeglądzie Kulturalnym” miały wchodzić w skład credo ideowego skonfiskowanej „Europy”. Warto przeto przyjrzeć się temu programowemu, które m. in. wywołało zakaz wydawania pisma.

Hertz — mówiąc przede wszystkim o literaturze — jest rzecznikiem narodowej drogi do europeizmu. Kultura europejska „jako taka”, jako rzecz sama w sobie — nie istnieje. Choć bowiem związana w swych korzeniach trzema wymienionymi wyżej kanonami, jest jednak poza tym „otwarta”, dedukcyjna, pozbawiona jednolitości, zróżnicowana w osobowości swego wyrazu. Jest europejska o tyle, o ile twórczym jest wkład, który do niej wnosi każdy naród, natchniony u swego świadomego poczucia dziedzictwem hellenisko-rzymskim i uniwersalizmem chrześcijańskim. Prelegent „Krzywego Koła” wypowiada się z namietnością godną uwagi za narodowym charakterem kultury, jako gwarancja i legitymacja przynależności do kultury europejskiej. Nie można do niej należeć będąc anarodowym, „eksterytorialnym”, zawieszony się „w pustym niebie estetyki i formalistyk”. Zatrata zmysłu historycznego, zapomnienie własnej genealogii jest produktem „wzorów gotowych i wypróbowanych gdzie indziej”, a „żadne środowisko narodowe, jeżeli żyje i chce żyć, nie może zadowolić się rolą biernego naśladowcy.”

Jak łatwo dostrzec, mieści się w tym programie protest zarówno przeciw biorącej rozbrat : tradycją i z historią własnego środowiska literacka doktryną tak modne go dziś w komunistycznych kołach (po niedawnej banicji) Gombrowicza, jak przeciw hasłu „internacjonalizmu”, zaprzegającemu, kulturę do kieratu, problematyki pozornej z polskiego punktu widzenia, ale istotnej dla interesów imperializmu i kolonializmu Moskwy.

WYSTĄPIENIE Hertz'a, aktualizujące nakaz powrotu naszej twórczości narodowej na szlak kultury europejskiej — nie było odosobnione pod koniec minionego roku. Sędziwy Artur Górski z rozpaczą wskazywał („Tygodnik Powszechny” nr. 33) na niż kulturalny, który wyziębła w Polsce w ciągu ostatnich kilkunastu lat racjonalistyczna doktryna materializmu filozoficznego i historycznego. Za jej narzucenie płacimy „minimalizmem duchowym człowieka”, a wskutek organicznej sprzeczności dwóch światopoglądów, skazanych na wzajemne pożeranie się — „zagrożeniu uległa sama ciągłość naszej kultury”, zespolonej od lat tysiąca najistotniej z europejskim Zachodem. Prof. J. Chalasiński w kwartalniku „Kultura i Społeczeństwo” (nr. 3) proponując „rehumanizację marksizmu”, który mimo fantastycznych wysiłków „pozostał obcy duchowej kulturze mas ludowych” widzi przyczynę tego zjawiska w fakcie dobrze

OSIEMNASTY ROK „ORŁA BIAŁEGO”

Jak zwykle Nowy Rok niesie ze sobą nadzieję. Nie jest ona tylko uczuciem, które pomaga zapomnieć o troskach i obawach. Jest czymś znacznie większym, zwłaszcza wśród ludzi i narodów, które wierzą w coś więcej niż w osiągnięcia techniki i kultury materialnej. Daje bowiem także i przede

wszystkim siły do pracy, wzmocnia wolę i pozwala myśleć rozsądnie.

Rok ubiegły minął pod znakiem wzmożonej aktywności komunistów i ich imperium. Nie tylko osiągnięcia technologiczne mamy tu na myśli, lecz także i przede wszystkim nasilenie umiejętnej propagandy, dążącej do uspienia czujności wolnego świata. Przedsięwzięto przeciwko nim środki, które oby w roku 1958 przyniosły obok pełnego zrozumienia niebezpieczeństwa także wolę przeciwstawienia się mu.

Rozwianie złudzeń nie powinno wytwarzać rozgoryczenia i obojętności, gdyż jest to jednoznaczne z poddaniem się wpływowi zła. Przeciwnie, powinno wzmocnić zrozumienie obowiązków i pomnożyć siły, potrzebne do ich wypełnienia. Ludzić się co do rzeczywistego położenia naszej Ojczyzny nikt już dziś nie ma prawa. Stąd wypływa jeden tylko wniosek: nieugięta postawa moralna w dalszej walce o prawdziwą wolność i prawdziwą niepodległość jest najpierwszym obowiązkiem każdego uczciwego Polaka.

Nie inaczej pojmuję i pojmować będzie swe zadania „Orzeł Biały” w rozpoczynającym się roku 1958. Będzie to osiemnasty rok jego istnienia. Napis „Zwycięzcy” w jego tytule jest wyrazem nadziei, która daje siły w walce.

W NUMERZE:

- Wł. Pobóg-Malinowski — Korespondencja Stalina
- Zygmunt Stermiński — Huźle rzekomego optymizmu
- Józef Łobodowski — Czerwona Lubelszczyzna (Rymy socrealistyczne)
- Jan Ostrowski — Irena Eichlerówna w „Profesji Pani Warren”
- Jan Tokarski — Sibelius — Chłuba fińskiej kultury
- Aleksander Stpiczyński — Indianie Los Colorados
- S. Niekraszowa — Rubinstein w Londynie
- Umowa o Repatriację i jej wykonanie
- Przełąd sportowy — Między plotką i Anegdota — Kroniki kulturalna i wojskowa — Notatki z Polski — Bzdur — Krzyżówka — Odcinek 55 powieści „W stancji”

Dziękujemy serdecznie za nadesłane życzenia świąteczne i noworoczne!

Redakcja i Wydawnictwo „Orła Białego”

NA ŁAMACH „ORŁA BIAŁEGO” UKAZAŁY SIĘ W ROKU 1957 UTWORY NASTĘPUJĄCYCH AUTORÓW:

Stefan Benedykt, Józef Białasiewicz, G. Bolesławski, Tadeusz Bornholtz, Alfons Bronarski, Aleksander Bystram, J. B. (z Derby).

Mieczysław Chmielewski, Jan Ciepliński, Adam Ciołkosz, Maciej Cybulski, Wanda Cywińska, Halina Czarnocka.

Alicja Drwęska, Roman Fajans, Tadeusz Felsztyn, Jerzy Ficowski, Jan Fryling, Kazimierz Glabisz, Jan Gniazdowski.

Cyril J. Hart, Paweł Hęciak, Bronisław Helczyński, Eugeniusz Hinterhof, F. H. (z Australii).

Tadeusz Jankowski, Zygmunt Kaczmarek, Leopold Kielanowski, Stanisław Klinga, Tytus Komarnicki, Stanisław Kopański, Stefan Korboński, Stanisław Kosciółkowski, Antoni Kropielnicki, Fr. Kr. (z Argentyny).

Stanisław Lewicki, Mieczysław Lurczyński.

Józef Łobodowski, Teresa Łubińska, Władysław Pobóg-Malinowski, Krystyna Marek, Stefan Mękowski, Stefania Niekraszowa, Jan Nowak.

W. Opolski, Kazimierz Iranek-Osmecki, Jan Ostrowski, Mieczysław Paszkiewicz, Wiesław Patek, Henryk Piątkowski, Mieczysława Piechowiczowa, Stanisław Piekut, Ryszard Piętrzyński, Paweł Połpi, ks. A. Prusinowski.

Stanisława Rogalska, Jakub Rozenek, Ludwik Rubel, Anthony Rye, J. P. P. (z Brazylii).

J. Schiele, Waclaw Sikorski, Felician Stawoj-Skłodkowski, Stefan Soboniewski, Michał Sokolnicki, Henryk Speedby-Spidbaum, Zdzisław Stahl, Jan Starzewski, Zygmunt Stermiński, Aleksander Stpiczyński, Billy Strenk, Ala Sukiennicka, Tadeusz Sulimirski, Leon Surzyński, E. Szabelska, Zygmunt Szadkowski, Kazimierz Szleyen, Władysław Szomański.

Tollas Tibor, Jan Tokarski, Janina Tuwanówna, Andrzej Tomicki, Zygmunt Turkiewicz, Stanisław Bobr-Tylingo.

W. Ugrehelidze-Ugorski, Antoni Wasilewski, Władysław Wielhorski, Wiesław Wahnout, Stefan Wóycicki.

Wacław Zagórski, Zygmunt L. Zaleski, Paweł Zaremba, Jarosław Zaba, Olga Żeromska, Helena Żurkowska.

(Dokończenie na str. 8)

WŁADYSŁAW POBÓG-MALINOWSKI

KORESPONDENCJA STALINA

O PUBLIKOWANA niedawno w Moskwie po rosyjsku korespondencja Stalina z Churchill'em i Rooseveltem...

Głównymi postaciami są tu Churchill i Roosevelt. Nie wszystko, ale wiele z tego, co jest w tych listach...

Bo przede wszystkim: tu, na Zachodzie istnieje już olbrzymia literatura pamiątnikarska polityczno-historyczna, polemiczna. Wszystkie poruszane w stalinowskiej korespondencji sprawy i zagadnienia...

Z tych więc względów strzał oddany w Moskwie w kierunku Zachodu uważać można za chyby. Ale korespondencja wydana jest w rosyjskim brzmieniu i w zawrotnym nakładzie: 300 tysięcy egzemplarzy...

Ale będą tu, dla obywatela sowieckiego zwłaszcza, także i inne rewelacje. Stalin n.p. w swoich postulatach, metodach, działaniu na aniołka...

każdą łatwiejszą zdobycz. Ale jeśli nawet „mniej o Stalina“, bo Chruszczow kopnął go mocniej, a sponiewierał rzetelniej, to taki n.p. problem pomocy Anglosasów dla Rosji!

Stosunki wzajemne w gronie „wielkiej trójki“, stosunki między Rooseveltem a Churchill'em, sprawa de Gaulle'a i Girauda, kapitulacja Włoch, Balkany i Turcja, Persja, sprawa „drugiego frontu“...

Moskwa w swej polityce zabiorów stosowała szablon zawsze i wszędzie ten sam. Tworzyła przecież „Związek Patriotów Polskich“ i „Komitet Wołny Niemców“ w Moskwie...

Również ostrzegawczo-pouczające były ewolucje Churchilla w stosunku do Jugosławii: zrazu serdeczne udzielenie gościny królowi (Piotrowi) i rządowi jugosłowiańskiemu w Londynie...

„całkowitą (zasi) pomoc“ dawać będzie partyzantom komunistycznym. Potem przyjdą krzyki: „Michajłowicz zdradca, współpracuje z Niemcami“...

Dla spraw polskich korespondencja stalinowska kopalnią rewelacji też nie jest. Wiemy znacznie więcej. Jest tu tylko — nie tak wiele — wymownych szczegółów uzupełniających, i sporo tego, co nazwałbym wyżej „kropką nad i“...

Nie są to — już już podkreślałem — rewelacje. W zasadzie — wiemy wszystko, wiemy znacznie więcej. Szczegóły uzupełniające i owe „kropki nad i“ są ciekawe — bezsprzecznie. Ale niczego nie rozstrzygają...

LISTY DO REDAKCJI

„WIZERUNEK BITWY“

Szanowny Panie Redaktorze, w związku z recenzją Pawła Zaremby o książce Freda Majdalana „Cassino, a Portrait of a Battle“...

Rzeczywiście chodzi o tę samą książkę. Układy wydawnicze między Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią przewidują równoczesne użyczenie się dwóch pierwszych wydań dla obu krajów...

KRONIKA WOJSKOWA

WIELKA BRYTANIA. Dnia 8. listopada przeprowadzono nad atolem Bożego Narodzenia (Christmas Island) na Pacyfiku czwarty brytyjski eksperyment wodorowy...

Kilka dni później oświadczył premier Macmillan w parlamencie, że w najbliższej przyszłości nie będzie dalszych eksperymentów wodorowych...

Bomby te zaczęto ostatnio dostarczać dowództwu lotnictwa strategicznego. Jego eskadry posiadają, jak wynika z kwitowanego „White Paper“, bomby atomowe już mniej więcej od roku...

Kosz założenia wyrzutni, około 30 milionów funtów, ma być pokryty głównie przez W. Brytanię, która dostarczy też obsługę trzech eskadr rakiet...

Dalszym dowodem zwiększenia pogotowia „odwetowego“ jest ujawniony ostatnio fakt, że amerykańskie bombowce, stajonowane w W. Brytanii, latają nad nią z odbezpieczonymi bombami...

tract Bill“. Odparł on również drwiny Chruszczowa na temat kurczenia się potęgi brytyjskiej, przypominając, że już Wilhelm II. i Hitler popełnili podobną pomyłkę...

Sprawa dalszej redukcji sił brytyjskich w Niemczech Zachodnich nie została jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta, a już wybuchł nowy, zresztą rok rocznie powtarzający się spór niemiecko-brytyjski...

Z działu lotnictwa pilotowanego zastępują na wzmiankę następujące nowości: 1) Lekki bombowiec „Canberra B-2“ ustanowił nowy światowy rekord wysokości, wzbijając się na wysokość 21.430 metrów...

Admiralija postanowiła dalsze komasacje lub redukcje swoich urządzeń lądowych. Między innymi w Hongkongu i na Malcie. Z drugiej strony zapowiedziała, że redukcja stanów liczebnych „Royal Navy“ do r. 1962 nie będzie tak drastyczna jak planowano...

BRIDŻ

Nie ma beznadziejnych sytuacji. Są tylko gracze, którzy tracą nadzieje. Przeciwno szlemikowi pikowemu pierwsze wyjście królem kier skróciło atuty na stole...

Bridge hand table with cards: K D 7, W 5 2, A K 9 7 5 3 2, W 8 4, A K 7 2, K 8 6 3, 10 8, B C+D A, 9 10 9 6 5 4 3, 10 9 7, D W 6, A 10 6 5 3 2, D W 8, A D 4, 4.

Szlemik jest do wykramia w sposób następujący: Po zabiciu kiera siódemką pik na stole, zagrać asa i króla trefl. Na drugie trefl rzucić kiera z ręki...

Kazimierz Schleyen

ZAKŁAD KRAWIECKI BRACI MARYNIAK ALMAR TAILORS przyjmuję zamówienia na miarę: garnitury — palta — smokingi. Bogato zaopatrzone dział galanterii meskiej. — Polecamy płaszcz gabardynowe z podpinką na zamku — szlafroki — koszule. Orlon — terylene — nylon — popelina — noniron. 132/4, BAYS WATER, LONDON W. 2. Telefon BAYwater — 8220.

ALEKSANDER STPICZYŃSKI

INDIANIE „LOS COLORADOS”

W ŚRÓD wielu osobliwości Ekwadoru, jedną z najbardziej ciekawych są szczepy indyjskie, które stanowią zupełnie odrębne jakby rezerwy zamierzonego prymitywu, mimo iż żyją w prowincjach kraju od dawna już objętych cywilizacją. Chociaż wokół nich biegnie życie pełne nowoczesnych zdobyczy wiedzy, zachowują z całym uporem odwieczne swoje obyczaje, począwszy od języka poprzez formy bytu aż do najmniejszych drobiazgów stroju i pożywienia.

Są też inne szczepy, o których dotychczas nie się nie wie, jak Aukasi, żyjący w głębi zupełnie niedostępnej puszczy. Mieszkałem w ciągu niemal czterech lat tylko 60 kilometrów od nich, ale by te 60 kilometrów przebyć, trzeba zorganizować całą dużą ekspedycję trwającą kilka miesięcy, wcinając się krok za krokiem w dziką puszczy i walcząc o życie z niezliczonymi jej zasadzkami. Dzikie drapieżne zwierzęta, jadawite żmije, gryzące niebezpieczne owady, rośliny trujące nawet poprzez oddech, pełne ukrytych kolców wtrząkujących truciznę, na którą nie ma lekarstw i ciągle niebezpieczeństwo lany o zatrutym grocie, rzucanej przez niewidocznego dzikusa. Nikt żywy dotychczas jeszcze ich nie widział — oni to w ubiegłym roku zabili pięciu misjonarzy ewangelicznych, którzy usiłowali nawiązać z nimi kontakt.

JEDNYM z ciekawych i dostępnych badaniom szczepów są Indianie Colorado czyli czerwoni. Żyją w puszczy Santo Domingo de los Colorados w pobliżu miasteczka tej nazwy, z którym utrzymują żywy kontakt. Nazwa szczepu ich pochodzi stąd, że malują całe ciało na czerwono sokiem owocu rośliny tropikalnej Achiota, którą zresztą używają także jako przyprawę do potraw. Na tym czerwonym tle, piórem ptasim malują na całym ciele prymitywne figury i arabeski czarną farbą, wyciskaną z kory drzew — kolosów Huito. Farba ta jest dość trwała i nie zmywa się w ciągu kilku dni, nie wywołuje też żadnych podrażnień skóry. Całą twarz pokrywają jakby siatką czarnych punkcików, tak że z dala wygląda na przysłoniętą czarnym welonem. Mimo tych malowań są bardzo czysti i dbają o prymitywną, oczywiście, higienę w swoich szalasach.

Szczególnie charakterystyczne jest uczesanie; zabiera ono masę czasu i starań. Obcięte dookoła głowy koncentrycznie włosy smaruje się gęstą czerwona maścią spreparowaną z Achioty i mleka z drzewa Saudi. Maść ta usztywnia włosy i uczesanie tworzy na głowie coś w rodzaju naturalnego twardego hełmu, po którym w czasie deszczów spływa woda nie docierając do skóry, również chroni od upalnych promieni tropikalnego słońca. Żadnego nakrycia głowy czerwoni nie noszą, fryzura zastępuje znakomicie kapelusz lub parasol.

Dbają o swoje zdrowie, a w szczególności o zęby i dla ich konserwacji żują stale jakąś tajemniczą roślinę tropikalną. Sok tej rośliny farbuję zęby na czarno, ale jednocześnie je konserwuje i utwardza, tak że w ogóle bólu zębów nie znają i do późnej starości zachowują je zdrowe i silne. Jako jedynego stroju, zarówno mężczyźni i jak i kobiety używają tkanin przez siebie płóciennych, szerokich, białych czarnych szali, którymi owijają się od pasa do kolan. W czasie deszczu noszą na ramionach szale czerwone.

Mają bardzo wysokie poczucie własnej godności i uczciwości, wypadków kradzieży, lub skrzywdzenia kogoś w ogóle nie ma. Poszanowanie cudzej własności jest niezłomną zasadą ich życia, żadne instynkty kryminalne nie są im znane. Mimo iż żyją otoczeni ludnością białą i Murzynami, nie asymilują się zupełnie. Żenią się tylko między sobą, chcąc usilnie utrzymać czystość rasy szczepu. Nazwiska nie dziedziczą, lecz po wyjściu z okresu dzieciństwa wybierają je sobie sami. Głównym ich zajęciem jest łowie-

ctwo dzikich drapieżników puszczy, przy czym nie używają broni palnej, łowiąc zwierzęta sobie tylko znany sposóbami, których tajemnicę chronią zazdrośnie. Skóry zwierząt jak też i węży, jaszczurów i ptaków, prymitywnie wyprawione sprzedają w pobliskim miasteczku, które jest z dużą ciekawością odwiedzane przez turystów. Z pobłażliwym uśmiechem i tylko do pewnych granic tolerując objawy zainteresowania się nimi przez białych, nie bardzo pozwalają się fotografować, natomiast chętnie, za opłatą, zabierają konno do puszczy żądanych wrażeń turystów, którym uchylają rąbek tajemnicy ich życia w dzikich ostępach... Teoretycznie i oficjalnie są katolikami, ale pod cienką powłoką form chrześcijaństwa pielęgnują przetrwane wierzenia pogańskie, w wielu wypadkach zresztą zbliżone bardzo do zasad Kościoła katolickiego.

Niestety ciekawy ten szczep jest już na wymarciu. Pozostało ich jeszcze zaledwie około trzech tysięcy skupionych na niewielkim obszarze puszczy, które to tereny rząd Ekwadoru nadal im ostatnio na własność.

Przetrwali tyle wieków i zamierają powoli, może rzeczywiście ostatni Mohikanie przetrwanej kultury.

KONKURS NA TOM PROZY LITERACKIEJ

Z inicjatywy i dzięki ofiarności Polaków zamieszkałych w Wenezueli, Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie rozpisuje konkurs literacki na: a) powieść lub zbiór opowiadań (250—300 stron maszynopisu na interlinii), b) zbiór esejów (200—250 stron maszynopisu na int.), c) zbiór wierszy lub utworów poetyckich (100—150 stron maszynopisu na int.).

W konkursie będą przyznane za najlepsze prace (bez względu na ich rodzaj literacki) trzy nagrody: I — £150. II — £100. III — £60. Jury zastrzeżenie sobie prawo wyróżnienia dowolnej ilości prac. Fundatorzy zapewnią środki pieniężne na wydanie drukiem wszystkich nagrodzonych utworów.

Maszynopisy oznaczone godłem (wraz z zamkniętą kopertą zawierającą imię, nazwisko i adres) należy nadsyłać do dnia 1-go listopada 1958 roku na adres Związku: 312, Finchley Road, London, N.W.3. Jury stanowią: Józef Jakubski, Józef Kisielewski, Tadeusz Sułkowski, Wit Tarnawski i Tymon Terlecki.

Przeгляд wydawnictw

Ferdinand Goedel: „Z dnia na dzień” — Biblioteka Autorów Polskich — Orbis — Księgarnia Polska — Londyn 1957. Str. 261 i 3 nl.

Nowe wydanie przedwojennej powieści Ferdynanda Goetla, która stanowi szczytowy punkt w jego twórczości pisarskiej. Wątek jej osnuty jest na przeżyciach jeńca z pierwszej wojny światowej w rosyjskim Turkiestanie. Na obwołucie znajduje się sylwetka pisarska autora i jego fotografia. Okładka projektu art. mal. Tadeusza Terleckiego. Druk Oficyny Poetów i Malarzy w Londynie.

WYCHOWANIE OJCZYSTE — Zeszyt 12, III rok wydawnictwa. Londyn, wrzesień — październik 1957. Str. 44.

Wydawnictwo dwumiesięczne Polskiej Macierzy Szkolnej Zagranicą dla nauczycielstwa i rodziców, na prawach rekopisu. Zeszyt otwiera artykuł dr. Józefa Bujnowskiego o Stanisławie Wyspiańskim w 50 rocznicę jego zgonu, ilustrowany autotypem rysunkowym wielkiego artysty Dalej idą wskazówki organizacyjne i programowe I. Broniatowskiej i J. Bazylewicz, artykuł dr. J. Ekkerta: „Rola wychowawcza śpiewu”, materiały lekcyjne: ks. mgr. E. Chowaniec — „Nasze Święte Polki, J. Otwinowskiej — Jasełka szkolne i A. Bogusławskiej — Gry i zapawy przy nauce czytania, a w dziale Dom Rodzinny: ks. dr. W. Puchalski pisze o „Umiejętności poznania swego dziecka”, A. D. ogłasza recenzję z książki pt. „Jak dziecko uczy się mówić” M. M. Lewisa wydanej po angielsku, nadto znajdują się omówienia innych wydawnictw, kronika i różne wiadomości. Pismo to redaguje mgr M. Goławski. (z)

Dobrze się składa, że ta kronika odra- bniająca zaległości wywołane przez święta, grypy i inne okoliczności niesprzyjające, rozpocznie się w rb. od spraw dotyczących młodzieży. Sposobność daje omówienie ostatniego w ub. r. tzw. dyskusyjnego Seminarium Spraw Krajowych urządnego przez Szkołę Nauk Politycznych i Społecznych. Przewodniczył mu prof. B. Hełczyński. Tematem było „Młode pokolenie w Kraju wobec komunizmu”.

Zagajenie składało się z trzech referatów wygłoszonych przez trzech młodych referentów: p. B. Czaykowskiego pt. „Grupa Po Prostu i rewizjonizm”, p. E. Milewiczówny o „Młodych prawniczych komunistach” i „Postawie organizacji młodzieżowych” oraz p. B. Sułki o „Stosunku młodzieży katolickiej i ogólnie Władze Wschodu”. Po trzytygodniowej katedze T. Terlecki zrezygnował z powodu stanu zdrowia. Zgodnie z tradycją z okazji zjazdu urządzony był obiad ko-

ARTUR RUBINSTEIN W LONDYNIE

Recital fortepianowy (Artura Rubinsteina w „The Royal Festival Hall” w Londynie zakończył się wielkim triumfem artysty.

Olśniewająca doskonałość techniki fortepianowej, bogactwo wyobraźni dźwiękowej, zdolność różnicowania napięć narracyjnych fraz muzycznych — oto elementy, którymi Rubinstein odkrywa właściwy styl kompozytora. Dla słuchaczy gra Rubinsteina nie nasuwa żadnych trudności. Słuchacze się gry jak urzekającej powieści.

W ostatnim czasie słuchaliśmy trzy razy wielkiej gry Artura Rubinsteina. W wielkiej, koncertowej sali „Royal Festival Hall” artysta wykonał Etiudy symfoniczne Schumanna.

Lekkością pianissimo i śpiewem kantyleny odkrył nowe piękno dwóch Impromptu Op. 90 Schuberta. Najwspanialszym jednak dziełem wieczoru była wielka, jednoczęściowa Sonata H-mol Liszta (dedykowana Schumannowi) w której odbija się jak w zwierciadle portret kontrastowej natury kompozytora: pózłakonnika i pózłakarłana. Sonata H-mol to jakby intymna autobiografia Liszta. Z pierwszymi dźwiękami wchodzi na estradę ciemnymi, ponurymi nutami, jakby zadumany, przynębiony podróznik, religijny twórca, wierzący kapłan, nauczyciel, poszukiwacz objawień prawdy... badacz duszy Fausta... wreszcie powstają nieoczekiwane heroiczne motywy, walka, zmagania, bunt, wspaniała дума, a dalej tkliwy sentyment zabarwiony melodramatem. Koniec Sonaty to powrót do początkowego zwątpienia, do cieniów, które wyczarowują palce Rubinsteina w najsłabniejszych pianissimo.

W utworach najbardziej reprezentacyjnych francuskich kompozytorów Debussy i Ravela wyczarował Rubinstein poetykę obrazów i wrażeń nieledwie malarzkich.

„Zatopioną katedrę” — „La Cathedral Egloutie”, Debussy'ego grał Rubinstein jakby w ekstazie improwizacji odtwórczej. Łańcuch pastelowych akordów, jak fantastyczna mowa głębin morskich, z których stopniowo rozbrzmiewają coraz potężniej dźwięki dzwonów „zatopionej katedry” wywołują ciszę na sali, w której zapanowało piękno dźwięku.

Koncert zamykają dwie Etiudy i Scherzo B-mol Chopina. Arcydzieło cechuje, jak wszystkie utwory Chopina, jednolitość ideologii estetycznej i tłumaczenie wrażeń narodowych na język światowy. Poza programem entuzjastyczne oklaski zmusiły Mistrza do licznych bisów.

Z wielką serdecznością zarząd „Ogniska Polskiego” w Londynie przyjmował tradycyjną „lampką wina” Artura Rubinsteina z małżonką, córką Emila Młynarskiego — kompozytora, światowego dyrygenta i dyrektora Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Warszawskiej, niezwykle cenionego przez Szkółki dyrektora orkiestry symfonicznej w Glasgowie, zasłużonego dyrektora Konserwatorium Warszawskiego, opiekuna w Polsce i zagranicą naszych młodych kompozytorów.

Oprócz angielskich przemówień p. W. Czerwiński powitał w pięknych i serdecznych słowach państwa Rubinsteinów.

Na usilną prośbę Hemara, mimo wielkiego zmeżenia Artur Rubinstein wykonał na fortepianie Barkarole Chopina. Wśród zaproszonych gości ze świata artystycznego, literackiego i naukowego był obecny gen. W. Anders i gen. M. Kukiel.

Następnego dnia grał Rubinstein w „Royal Festival Hall” dwa koncerty romantyków: Schumanna i Saint Saensa. Pod palcami artysty koncerty te nabrały magicznego uroku. Rubinstein utrzymał w dziełach tych właściwy styl w przekazywaniu tematycznych konfliktów, wirtuozowo przechodząc z napięcia dramatycznego do mistycznych szeptów piana.

Stefania Niekraszowa

Polskie życie kulturalne

O MŁODZIEŻY POLSKIEJ W KRAJU

lu młodzieży do komunizmu”. Zależało im było, że były to referaty bardzo zwarte i rzeczowe. Jak jednak wykazała dyskusja, dla samego zagadnienia nie istotne, gdyż obejmowały tylko nieznaczny ilościowo odłam młodzieży zorganizowanej i tym samym nie odzwierciedlały istotnych nastrojów szerokiej rzeszy młodzieży w Kraju.

Nowe oświetlenie wniosła dyskusja słuchaczy, wśród których szczególnie rolę odegrały osoby przybyłe z Kraju, które nie tyle przez swoją systematyczną wiedzę lub wyspecjalizowanie w zagadnieniach młodzieżowych, ile raczej przez znajomość stosunków z autopsji oraz niejednostronne podejście do zagadnienia rzuciły nowe światło na stosunek młodzieży polskiej w Kraju do komunizmu i zagadnień bieżących. Okazało się, że tzw. szerokie masy młodzieży wykazują dużą dozę objętności na zagadnienia ideowe i stronią od życia zorganizowanego. Niemniej spory odłam młodzieży niegdyś skupiony przynajmniej w rozwiązanych organizacjach partyjnych, obecnie dobrowolnie skupia się dookoła harcerstwa, celowo odcinając się od spraw bieżącej polityki, a zeskrodkowując się na podstawowych zagadnieniach kultury moralnej.

W dyskusji brało udział kilku przedstawicieli starszego społeczeństwa. Inż. S. Szczepanowski podszedł do zagadnienia w perspektywie historycznej, przypominając podobne okresy przełomowe w życiu młodzieży polskiej na progę niepodległości i wskazując na fakt, iż dziwnym zbiegiem przypadku przewodniczącym zebrania jest właśnie jeden z twórców Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej i przewodniczącym na uroczystościach 50-lecia powstania organizacji „Zetu”, w r. 1936. Pewne uściślenia do dyskusji wprowadził dr. J. Poniatowski. Niestety w przeciwieństwie do zwartych referatów początkowych dyskusja z czasem trochę rozplynęła się, chcieliby się powiedzieć — z powodu nadużycia przez zabierających głos swobody demokratycznej wypowiedziania swej nieskromnej opinii. Wydaje się jednak, iż charakter seminarijny tych dyskusji upoważnia przewodniczącego do wydatniejszego kierowania jej tokiem, aniżeli się to zwykło dzieć na tych zebraniach.

★

Po 50 rocznicy śmierci Stanisława Wyspiańskiego Związek Pisarzy Polskich uczcił specjalnym zebraniem uroczystym 100 rocznicę urodzin Józefa Conrada-Korzeniowskiego, przypadającą w dniu 6 grudnia 1957 r. Zebranie to odbyło się nieco później, bo 19 ub. m. w Sali Sztandarowej Instytutu Historycznego im. gen. W. Sikorskiego. Zagaił je prezes dr. T. Terlecki, witając przybyłych, wśród których nie zabrakło osobistego przyjaciela Conrada p. Huberta Spiridiona.

Następnie dawny prezes Klubu Conrada dr Wit Tarnawski wygłosił odczyt na temat „Prawdziwego oblicza Conrada”. Na podstawie głębokiej i wszechstronnej znajomości pism Conrada prelegent wskazywał najpierw na wszystko, co przemawiało na rzecz jego polskości jako człowieka i pisarza, chociaż piszącego w języku obcym. Następnie mówca zebrał wszystkie wypowiedzi świadczące o przynależności Conrada i jego twórczości do literatury i narodu angielskiego. Wreszcie dokonał syntezy tych elementów, wśród których dwa wątki narodowe zespoliły się w tym niezwykłym geniuszu pisarskim, w którym Angliki bardzo wyraźnie odczuwają jego odrębność, ale którego sztuka artystyczna wykazywał w mowie angielskiej raz na zawsze zaliczył go w poczet najwybitniejszych przedstawicieli literatury świata anglo-saskiego.

Na zakończenie p. Tola Korian odczytała fragmenty z pism Conrada.

★

Wieczór ten był doskonałym wstępem do dwudniowych obrad dorocznego Walnego Zebrania Związku Pisarzy, które odbyło się w Domu Kombatanta. Przewodniczył mu gen. M. Kukiel. Program obrad był bardzo obfity, i objął nie tylko szczegółowe sprawozdanie z bardzo ożywionej działalności Związku, złożone przez jego dotychczasowego prezesa T. Terleckiego, ale również referaty na temat „Sytuacji literatury w Kraju i na emigracji” wygłoszone przez pp. M. Danilewiczową i J. Kisielewskiego, nad którymi toczyła się bardzo ożywiona dyskusja.

Treść tych referatów łączyła się zresztą z bardzo żywymi dla pisarzy polskich na emigracji zagadnieniami. Toteż dla zredagowania wniosków należało wytonić specjalną komisję, która uzgodniła teksty rezolucji w różnych sprawach, które zostały następnie uchwalone przez zebranych. Tekst ich zostanie niewątpliwie podany do wiadomości publicznej w późniejszym terminie, po sporządzeniu formalnego protokołu z obrad przez sekretarza Zjazdu p. M. Lisiewiczą oraz po ukonstytuowaniu się nowego zarządu, na którego czele stanął p. Ieżański, na którym zabierali głos pre-

zes Terlecki i niektórzy laureaci tegorocznych nagród literackich. W czasie zjazdu bowiem nastąpiło również ogłoszenie nazwisk laureatów nagród pisarskich rozdawanych przez jurę wyłonioną przez Zarząd Związku Pisarzy. Nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie ufundowaną przez Komitet Obywatelski Pomocy Uchodźcom otrzymał przebywający w Nowym Jorku Józef Wittlin za całokształt twórczości.

Nagrodę imienia Hermiini Naglerowej — za całość twórczości emigracyjnej otrzymał Czesław Miłosz, przebywający w Paryżu.

Nagrodę dla krytyki literatury emigracyjnej otrzymał Juliusz Sakowski, przebywający w Londynie.

Nagrodę młodych imienia Stanisława Stronskiego otrzymał Mieczysław Paszkiewicz, przebywający w Londynie.

Nadto przyznana została doroczną nagrodą Koła AK, w Detroit za twórczość związaną z walczącym podziemiem w czasie ostatniej wojny Zbigniewowi Jasnińskiemu, przebywającemu w Australii.

Wszystkie te nagrody zostały uchwalone jednomyślnie przez jurę, w skład której wchodził pp. J. Bielawski, M. Czuchowski, J. Kisielewski, T. Sułkowski, W. Tarnawski, T. Terlecki i S. Zahorska oraz przedstawiciel Komitetu Obywatelskiego dr K. Poznański i przedstawiciel Koła AK w Londynie p. J. Gariński. (n)



GRYF

LONDYN

KSIAZKA DWUCH AUTORÓW
z których każdy posłużył się innym sposobem twórczości

W SŁUŻBIE LATAJĄCEGO SMOKA

Zbiór opowiadań lotniczych
napisał
Stanisław Sęp-Szarzyński
Impresje rysunkowe znanego grafika
Jerzego Faczyńskiego
rozrzucone w tekście i zebrane na
16 stronach osobnej wkładki
Całość w trwałej oprawie sztywnej

Cena 15/-

Tom XXII

„Biblioteki Kultury“

W dwóch wolumenach
razem 742 strony

Mysłi, spostrzeżenia i wypadki p. t.
SZKICE PIÓRKIEM

Andrzeja Bobkowskiego

Cena 35/-

Tom XXIII

Daniel Bell

PRACA I JEJ GORYCZE
(Kult wydajności w Ameryce)

Pasjonujące studium i bogate źródło informacji
Cena 7/-

ZAPOWIADAMY:

fascynującą powieść

Stefana Wóycickiego

„SŁOŃCE ŚWIECI TAK SAMO“

280 stron druku

Cena 16/-

Pawła Zarembę

HISTORIA

STANÓW ZJEDNOCZONYCH

620 stron — pełen indeks rzeczowy,
nawisk i miejscowości — pełny tekst
polski Konstytucji Stanów Zjed.

KSIAZKA W RAMACH
„BIBLIOTEKI KULTURY“

Cena 35/-

GRYF PUBLICATIONS LTD.
169-171, Battersea Church Rd., S. W. 11.
i wszystkie księgarnie polskie.

MATERIAŁY. LEKARSTWA, ŻYWNOŚĆ
najszybciej, najkorzystniej, najlepiej
wyślesz przez

P. C. STORES
S. BREWKA

18, Queens Gate Terrace, London, S. W. 7.

Tel. KNI 0747

Kaplica polska w podziemiach Bazyliki Św. Piotra

Kaplica polska w podziemnej Bazylice Konstantyniańskiej zaczyna już nabierać kształtu i wyrazu.

Ambasador R.P. przy Stolicy Apostolskiej rozpoczął starania o przyznanie narodowi polskiemu tej kaplicy jeszcze 5 lat temu.

Sklepienie kaplicy oddzielona jest od krużganek otaczających kaplicę grobu św. Piotra kuta żelazną, ozdobioną orłami polskimi.

Obraz podtrzymują dwaj święci patronowie Polski, wykuci w szarym marmurze kamieniu: św. Wojciech i św. Stanisław.

Rzeźby wykonane zostały przez polskiego artystę mieszkającego w Włoszech, M. Paszyna. Całość robi wrażenie jednolitej kompozycji.

Kaplica, której stronę architektoniczną projektował watykański architekt inż. Vauchini, interesował się żywo w czasie swego pobytu w Rzymie ks. Prymas Polski, Kardynał Wyszyński.

Z TEATRU

WIECZÓR PRZEBOJÓW I REWIA W TEATRZE REF-RENA

Po roku 1956, który dla teatru emigracyjnego był rokiem złotym spełnienia swych zadań, nastąpił rok 1957, w którym teatr ten wykazał niezwycięską żywotność.

Okazało się bowiem, że Feliks Konarski (Ref-Ren) zdobył się nie tylko, aby wystawić kilka rewii.

Jadwiga Czerwińska ma szczególną okazję do wykazania swej wery nie tylko w piosenkach hiszpańskich co w piaskach „Bruderschaft”.

Jan Ostrowski jest nadto numer artystyczno-ideowy, na tle abstrakcyjnych dekoracji „Księżycu”, a choć jeszcze nie było do pełni widowiska zespołu girls.

Jadwiga Czerwińska ma szczególną okazję do wykazania swej wery nie tylko w piosenkach hiszpańskich co w piaskach „Bruderschaft”, są nawet kostiumowe numery operowe.

Notatki z Polski

CI, KTÓRYCH KREML NIE ZWALNIA

W pierwszych 3 kwartałach 1957 r. przybyło do Polski 66.350 repatriantów ze wschodu.

Ogólna liczba przybyłych jest grubo mniejsza niż się w Polsce spodziewano. Zawiniła tu trochę biurokracja i obojętność polskich placówek w Rosji.

W Polsce na zachód od Bugu powinno się znaleźć miejsce dla wszystkich Polaków, którzy zechcą wyostać się spod władzy Sowietów.

Druga kategoria Polaków, zasługująca na szczególną pomoc i opiekę, to ci, którzy w r. 1939 nie mieli obywatelstwa polskiego.

Ważnym jest również fakt, że w roku 1957 w Polsce największym powodzeniem, przekonaliśmy się i zdaliśmy zapewne, że na miano swego rodzaju best-sellerów jesieni 1957 r. zaskarżają „małe książki” formatu kieszonkowego.

ca Podolskiego, Żytomierza, Kijowa i Bobrujska. Przed r. 1939 statystyka sowiecka podawała, że w Zw. Sowieckim jest przeszło 600 tys. Polaków.

Kremł tym Polakom na repatriację nie pozwala pod pozorem, że w r. 1939 nie posiadali obywatelstwa polskiego.

Tak więc Kremł powinien zwalniać wszystkich, którzy są Polakami, niezależnie od tego, czy byli obywatelami polskimi.

Te oburzające manewry Kremła winny wywołać protesty w wolnym świecie. Nie dość, że Polaków przetrzymywano w „lagrach” o wiele dłużej niż jeńców wojennych.

JAKIE KSIĄŻKI CIESZĄ SIĘ NAJWIĘKSZYM POWODZENIEM

Gdyby ktoś — pisze „Życie Warszawy” w nr. 295-57 r. — próbował zbadać, jakie książki cieszyły się w ostatnim czasie w Polsce największym powodzeniem, przekonaliśmy się i zdaliśmy zapewne, że na miano swego rodzaju best-sellerów jesieni 1957 r. zaskarżają „małe książki”.

Co decyduje o takiej popytności „Tygrysów”? Przede wszystkim — jak stwierdza „Życie Warszawy” — tematyka, gdyż nie są to książki „o specjalnych walorach literackich”.

POLSKO-NIEMIECKA WYMIANA HANDLOWA

W dniach od 25. 11. do 3. 12. b.r. obradowała komisja mieszana Polski i NRF w sprawie wymiany handlowej między obu krajami.

Podpisany protokół, poza przedłużeniem dotychczas obowiązujących postanowień umownych, przewiduje zwiększenie eksportu polskiego węgla do NRF do wysokości 2 milionów ton rocznie.

Po stronie importu do Polski głównymi artykułami są wyroby przemysłowe (żelazo i stal), maszyny i urządzenia, artykuły chemiczne i farmaceutyczne.

STATEK TURYSTYCZNY „WIELKOPOLSKA”

Mieszkańcy Poznania postanowili wybudować ze składek społeczeństwa statek turystyczny pod nazwą „Wielkopolska”.

Statek ma być pełnomorską jednostką wczasową przeznaczoną do przewożenia turystów na kilkutygodniowe (3 do 4 tygodni) wycieczki po morzach europejskich.

Oto krótka charakterystyka statku: długość całkowita ok. 148 m (długość „Batorego” wynosi 160,32 m).

Największym bogactwem naturalnym Polski jest węgiel kamienny. Oblicza się, że zasoby jego sięgają — tylko w pokładach do 1.200 metrów głębokości — aż 73 miliardów ton.

Polska ma obecnie czynnych 80 kopalni węgla kamiennego, posiadających razem 260 pokładów wydobywczych.

W ciągu 11 miesięcy ubiegłego roku obroty handlu zagranicznego Polski przekroczyły miliard 930 milionów dolarów.

W tym roku polskie narządzie zdobyły rynki Islandii, Grecji, Szwajcarii, Jugosławii, Jordanii, Syjamu, Kolumbii i innych krajów.

W Warszawie rozpoczęły się rokowania z Finlandią w sprawie wymiany handlowej w roku 1958.

W tym roku polskie narządzie zdobyły rynki Islandii, Grecji, Szwajcarii, Jugosławii, Jordanii, Syjamu, Kolumbii i innych krajów.

NOWY SPIS POWSZECHNY W POLSCE

Warszawska „Trybuna Ludu” zamieszcza komunikat rezymskiej agencji PAP informujący, że Główny Urząd Statystyczny przygotowuje obecnie i w najbliższym czasie wyda pełne opracowanie materiałów, dotyczących nie publikowanych, narodowego spisu powszechnego.

Inny komunikat agencji PAP podaje, że według danych opracowanych ostatnio przez Główny Urząd Statystyczny ludność Polski liczy ogółem 28.420.000 osób.

Najbardziej zaludnionymi województwami w Polsce są: katowickie — 3.124.000 ludności, warszawskie — 2.306.000 i krakowskie — 1.983.000 osób. (FEP)

ZDZIŚLAW STAHL

ZNOWU KENNAN NIEFORTUNNY SOWIET

Po dłuższym okresie względnie go zapomniał odezwał się znów do międzynarodowej opinii politycznej George Frost Kennan, głośny swego czasu amerykański rzeczoznawca spraw sowieckich.

Kennan zasłynął naprzód jako anonimowy autor „mister X”, który podpisał w ten sposób artykuł z 1947 r. formułujący na łamach amerykańskiego „Foreign Affairs” zasady polityki Stanów Zjednoczonych wobec Rosji Sowieckiej.

W tymże roku 1952, ostatnim roku Administracji demokratycznej, Kennan obejmując na wiosnę ambasadę w Moskwie, co wydawało się wówczas jego przyjaściolom triumfalnym uwieńczeniem 25-letniej kariery rosyjskiego rzeczoznawcy Departamentu Stanu i stanowiskiem, na które nie ma w amerykańskiej dyplomacji lepiej kwalifikowanego kandydata.

Po dwu latach Kennan publikuje w 1954 r. nową książkę, podobnie jak poprzednia stanowiącą serię wykładów, pod tytułem „Realities of American Foreign Policy”, w której rozwija dalej swoją umiłowaną doktrynę pokojowej koegzystencji z Sowietami.

Ostatnio, po dalszych trzech latach, G. F. Kennan wystąpił znowu z serią wykładów o polityce wobec Rosji, które ukaza się niedługo jako książka. Wykłady wypowiedziane poprzez rozgłośnię BBC w listopadzie i grudniu 1957, w ramach serii Reith Lectures, wywołały — podobnie jak poprzednie wszystkie wystąpienia tego głównego chorążego umowy z Rosją — szerokie, jakkolwiek tym razem bardziej krytyczne, zwłaszcza w Anglii, echo.

W tym roku polskie narządzie zdobyły rynki Islandii, Grecji, Szwajcarii, Jugosławii, Jordanii, Syjamu, Kolumbii i innych krajów.

Diagnoza, o której sam autor wolął zapomnieć

Wykłady Kennana przypadły na okres ostrego kryzysu opinii zachodniej, wywołanego przez sowieckiego „sputnika” i amerykańskie „kaputniki”, co wszystko wytworzyło atmosferę znacznego osłabienia zaufania do politycznego kierownictwa krajów wolnych.

Zaczynając pierwszy wykład Reith Lectures, uznał Kennan za celowe przypomnieć swój artykuł o naturze sowieckiego systemu, ogłoszony w 1947 r. pod pseudonimem „X” i stwierdził, że wielu ludzi pytało go ostatnio, czy podtrzymuje w nowej sytuacji swoje dawne poglądy na „wewnętrzną scenę sowiecką”, jak z tytułował swoją pierwszą z kolei prelekcję.

Kennan następnie nie udzielał odpowiedzi na powyższe pytania „wielu ludzi”, czemu trudno się dziwić, ponieważ jego dawny pogląd na „wewnętrzną scenę sowiecką” zaprzeczył oczywiście fakty i nie ma dzisiaj powodu chwalić się nimi.

Swoją do swego POPIERAJĄC FIRMY POLSKIE WZMACNIAMY SIĘ NAWZAJEM!

MATERIAŁY. LEKARSTWA, ŻYWNOSĆ najszybciej, najkorzystniej, najlepiej

wyślesz przez

P. C. STORES

S. BREWKA

18, Queens Gate Terrace, London, S. W. 7.

Tel. KNI 0747

KENNAN...

WIEOLOG I AMBASADOR

Jaka diagnoza wewnętrznego rozwoju Sowietów tkwiła bowiem u podstaw doktryny Kennana, o której woli on obecnie nie wspominać? Była to diagnoza, że reżym sowiecki w ciągu dziesięciu do piętnastu lat ulegnie samorzutnej ewolucji w kierunku demokracji, byle spontanicznego tego procesu Stany Zjednoczone nie zepsuły przez politykę, wyszukującą swoją ówczesną przewagę, nacisku na Rosję, a natomiast by ograniczyły się najwyżej do powstrzymania dalszej ekspansji sowieckiej. „A jeśli dojdzie do tego, że — zrzuceniem losu — wolność nadejdzie w Rosji raczej przez spróchnienie despotyzmu, niż przez nagły wybuch, niechaj mamy prawo powiedzieć, że nasza polityka była tego rodzaju, że sprzyjała temu procesowi, a nie stawiała mu przeszkód w postaci uprzedzeń, niecierpliwości lub rozpaczliwych nadziei, że to nadejdzie... kiedy władza sowiecka dobiegnie kresu, lub kiedy jej persmel i duch zaczną się zmieniać (bo wynik może być jeden albo drugi)...”

Tak pisał Kennan w artykule „America and the Russian Future” z kwietnia 1951. Do tej swojej podstawowej idei samorzutnego rozkładu tyranii sowieckiej od wewnątrz w ostatnich wykładach Reith Lectures autor nie próbuje nawet powracać, ponieważ lata doświadczeń, zwłaszcza po śmierci Stalina, zadały jej zbyt świeże ciocy. Ale tym bardziej winna powracać do tego publicystyka, mająca na celu stwierdzenie fatalności i zasadniczej błędności doktryny pokojowej koegzystencji z Sowietami, uzasadnianej przez takie czy inne, wygodne złudzenia.

Diagnoza Kennana obowiązywała również Dullesa

Przypominając zasadniczą przesłankę kennanowską o samolikwidacji ustroju sowieckiego, wypada też stwierdzić, że pod tym względem amerykańska polityka w stosunku do Sowietów również w rekach Prezydenta Eisenhowera i J. F. Dullesa, nie zeszła bynajmniej z linii Kennana i nie może się on uważać za opozycjonistę w tym fundamentalnym zakresie. Przecież, niezależnie od przejściowych hasel wyzwolenia czy samozwyzwolenia, destalinizacji i odwilży, republikański Sekretarz Stanu powracał stale do kennanowskiej właśnie myśli, że ustroj sowiecki załamał się sam od wewnątrz, przy czym wprowadzono jedynie nowy wariant tej teorii w postaci nadziei, że dążenia niepodległościowe narodów ujarzmionych staną się dodatkowym czynnikiem załamania się sowieckiej tyranii.

W rzeczywistości więc, analizując ostatnie postalinowskie lata amerykańskiej polityki zagranicznej i stwierdzając, że nadzieja na upadek sowieckiego systemu pod wpływem wewnętrznej walki o władzę i samorzutnego osłabienia była jej stosiem pacierzowym i zasadniczym mitem, to musimy stwierdzić, że ojcostwo tej idei i największy wysiłek, włożony w jej teoretyczne uzasadnienie są właśnie dziełem pana „X”, ambasadora i profesora historii G. F. Kennana.

Opozycja Kennana dotyczyła więc nie istoty rzeczy, czyli polityki pokojowej koegzystencji z Sowietami, o partej o nadzieję na samolikwidację tego systemu, lecz jedynie metod w zakresie których były niefortunne ambasadory był zwolennikiem ugodowości jeszcze dalej idącej, a zbrojeń jeszcze oszczędniejszych i uwzględniających w wyższym stopniu sowieckie drażliwości.

W tym kierunku idą również zalecenia Kennana, zawarte w ostatnich Reith Lectures. Zestawiając je z dawnymi zasadami containment'u, czyli powojennej status quo między Zachodem a Rosją Sowiecką, stwierdzić jedynie możemy dalszy krok wstecz o mawianego teoretyka. Dzisiaj Kennan nie mówi już o „powstrzymaniu” czyli stawianiu tamy sowieckiej ekspansji, lecz przeciwnie zaleca mocarstwom cofanie się i dawanie pola Sowietom na rzecz stref neutralnych, jak w Europie, czy na rzecz dopuszczania Rosji do współrządności wpływów z zachodem, jak na Środkowym Wschodzie.

Szczegółom tych nowych propozycji Kennana, które dotyczą również Polski i najbliższej nam strefy europejskiej, wypada poświęcić osobne, dodatkowe rozważania.

Zadania emigracji

Tym samym nadal aktualne są i zadania, jakie sobie postawiła emigracja. Obecnie są nam głosy, które godzą się z dalszym postojem garnizonów sowieckich w Polsce, czy też z systemem monopartyjnym. Nie poprzestaniemy ani na strzępie wolności i niepodległości, ani na jej pozorze. *Wolność jest niepodzielna i niepodległość jest niepodzielna*. ... Podkreślamy, że w naszej walce niepodległościowej nie mamy na celu panowania określonych stronnictw czy osób; stawiamy sobie jedno tylko zadanie: umożliwić wylonienie Sejmu Ustawodawczego w Warszawie w drodze demokratycznych wyborów oraz wylonienie rządu obdarzonego zaufaniem większości Sejmu i tym samym czyniącego zadość ideałom i interesom narodowym. Skoro przeszkodę główną w urzeczywistnieniu tego zamierzenia stanowi Moskwa i jej kontrola nad Polską, będziemy starali się, by ten polski postulat wszedł pod obrady ciał międzynarodowych i będziemy nieustannie odwoływali się do opinii publicznej wolnego świata.

Pomoc gospodarcza

Na miejsce naczelne wysuwają się również zadania pomocy gospodarczej i kulturalnej dla Kraju. Pomoc gospodarcza, pożyczki, przechodzą muszą przez ręce komunistycznego reżymu, lecz wiemy, że opinia publiczna w Polsce będzie pilnie czuwała, aby nie dopuścić do eskalowania tej pomocy na cele inne jak te, na które została przeznaczona. Pomoc z Zachodu jest i będzie potrzebna w rozmiarach bardzo znacznych... Oczekujemy jej przede wszystkim ze strony Stanów Zjednoczonych Ameryki, ale także i innych państw. Nieustającym naszym obowiązkiem jest niesienie pierwszej pomocy Polakom przybywającym ze wschodu, których tylko część można nazwać repatriantami, a ogromną większość trzeba nazwać wysiedleńcami. Pomocy wymagają również zwolnieni z więzień żołnierze Armii Krajowej, tak drodzy sercom naszym. Społeczeństwo polskie stęsknione jest kontaktów z Zachodem: nie tylko doręcznych kontaktów, które pozwalają ożywić przecięte powiązania rodzinne i przyjacielskie, ale stogunków trwałych, które są koniecznością naszej tysiącletniej kultury, kultury zachodniej. Rok miniony zapoczątkował wiele wysiłków w tych wszystkich kierunkach, należy je pielęgnować i mnożyć.

„Pas neutralny”

Podnosiły się w wolnym świecie głosy doradzające organizację obszaru Europy środkowo-wschodniej na warunkach statutu specjalnego, poza dwoma wielkimi blokami militarnymi, na jakie świat jest dziś podzielony. Głosy te stanowiły w naszym rozumieniu przejaw uświadomienia sobie, iż niemożliwe jest trwałe uporządkowanie problemów sytuacji międzynarodowej bez rozwiązania zagadnień krajów i narodów pasa bałtycko-czarnomorskiego. Dalsze trwanie stanu zniewolenia w tym pasie zawsze kryć w sobie będzie możliwość wybuchów i plynących stąd niebezpieczeństw w rodzaju niedawnej eksplozji węgierskiej i to nie dlatego, aby — jak mówili w wydarzeniach poznańskich Chruszczow — na obszarze tego działającego reakcyjne podziemie i imperialistyczne agentury, lecz dlatego, że — jak pisał Mickiewicz — *pokora psu jest cnotą, człowiekowi grzechem*. W wypowiedziach Gait-skella, Kennana i w innych tym podobnych głosach cenne jest właśnie zrozumienie, iż wyjście wojsk sowieckich z Polski i krajów sąsiednich jest wymogiem przywrócenia tym krajom wolności, a przywrócenie wolności Polsce i krajom sąsiednim jest wymogiem zorganizowania pokoju w Europie. Zbyt często słyszeliśmy ostatnio wypowiedzi za zjednoczeniem Niemiec, z pominięciem sprawy przywrócenia wolności Polsce albo z odsunięciem jej na plan dalszy. Jest to paradoksalna odwrotność historii, która mówi, iż Polska była pierwszym aliantem drugiej wojny światowej, podczas gdy Niemcy były jej wojny pierwszym agresorem. Najprostszą sprawiedliwość wymagałaby tedy, by pracować najpierw nad przywróceniem wolności ofierze agresji, a nie agresorowi. Każdy, kto wysuwa postulat zjednoczenia Niemiec, winien zresztą pamiętać, że bez oswobodzenia Polski zjednoczenie Niemiec jest nieosiągalne. Z tym łączy się ściśle sprawa ostatecznego uznania obecnej granicy polsko-niemieckiej przez mocarstwa zachodnie i przez Niemcy same. Logika sytuacji jest bowiem taka, że bez uznania tej granicy także nie

POLSKI NOWY ROK W LONDYNIE

(Dokończenie ze str. 1)

będzie zjednoczenia Niemiec. Nic w tej logice sytuacji zmienić nie potrafią argumenty kongresmana Reece'a, za których odparcie wdzięczni jesteśmy kongresmanowi Machrowiczowi. Uznanie granicy polsko-niemieckiej byłoby największym może aktem pomocy ze strony Zachodu dla społeczeństwa polskiego w jego wysiłkach and oswobodzeniem Polski. Jeżeli zaś ekwiwalentem wyjścia wojsk sowieckich z Polski i z wszystkich innych dziś ujarzmionych krajów pasa bałtycko-czarnomorskiego miałyby być ustępstwa na terenie Niemiec, powiedzcie nam, że gra warta jest świeczki, nawet jeśli racja moralna postoju wojsk sowieckich w Polsce czy na Węgrzech nie może być porównywana z racją moralną postoju wojsk amerykańskich, brytyjskich i francuskich w Niemczech.

Ze swej strony Związek Sowiecki wysuwa różne projekty, jak ostatnio projekt zawarcia układu o nieagresji między państwami Paktu Warszawskiego a państwami Paktu Północno-Atlantyckiego. Wypowiadamy się jak najgorzej za pokojowym rozwiązywaniem wszystkich konfliktów między narodami, lecz z własnego doświadczenia roku 1939 znamy wartość układów o nieagresji, zawieranych przez Związek Sowiecki. Dowodem dążeń pokojowych Moskwy winien być nie jeden jeszcze papierowy układ, lecz wycofanie się imperializm sowieckiego z Polski czy z Węgier. Tymczasem istotą propozycji Bułgarego czy Chruszczowa jest utrwalenie ustrojowego status quo, tym samym utrwalenie podziału Europy, tym samym ostateczne uznanie przez Zachód przynależności Polski i sąsiednich krajów do sowieckiej strefy wpływów. W obliczu rozwoju technicznego, który Związkowi Sowieckiemu dał do ręki zarówno Sronie jądrowe jak i pociski dalekiego zasięgu, istnieje w pewnych sferach na Zachodzie skłonność do podjęcia próby zorganizowania pokoju świata na zasadzie uznania status quo, podziału świata na dwie strefy, strefę wolną i strefę zniewoloną. Jednakże przez dalszą niewolę Polski prowadzi droga nie do wolności reszty świata i do pokoju, lecz do nowych sowieckich zaborów i zniewoleń. Całe doświadczenie ostatniego okresu historii europejskiej prawdę tę potwierdza. Pierwszym więc krokiem do zorganizowania pokojowego współżycia musi być przywrócenie wolności Polsce, Węgrom i innym narodom naszego rejonu. Dopiero na tej podstawie będzie można mówić o zorganizowaniu bezpieczeństwa w Europie.”

Omówiwszy potrzeby współdziałania przedstawicieli narodów ujarzmionych, prezes Ciołkosz mówił dalej: „Mamy za sobą rok burzliwy i trudny. Zawiodła nas Organizacja Narodów Zjednoczonych, bo chociaż sprawozdanie jej komisji specjalnej dla zbadania wydarzeń węgierskich dało obraz prawdy niezłym nieskazy, to jednak dotychczasowa bezsilna ONZ wobec sowieckiego agresora przejmować musi niepokojem i zwątpieniem.

Wiara w siły narodu

Pozostaje jednak jako najmocniejszy fundament przyszłości niewzruszona wiara w własne siły narodu polskiego i narodów sąsiednich, dziś ujarzmionych.

Pozostaje wiara w przywiązanie narodu polskiego do ideału wolności. *Ta wiara zespala Kraj i emigrację w jedną nierozdzielalną całość*. Na obczyźnie pełniłmy nasz obowiązek w warunkach czasem trudnych, czasem wśród dziwnych wołań „o październik na emigracji”, często borykając się z brakiem środków materialnych, których na działalność niepodległościową może przecież dostarczyć tylko własny wysiłek najszerszych rzesz emigracji. Jednakże wolno powiedzieć, że dorobek życia polskiego na obczyźnie — mimo prób wniesienia w to życie dezorientacji i zamętu, był znaczący tak w zakresie pomocy dla Kraju jak i w zakresie zaspokojenia potrzeb własnych. Trzeba tu szczególnie wymienić dwie konferencje wolnej kultury polskiej, które dały plon bardzo obfity. Niestety niemożliwe okazało się do tej pory przeprowadzenie wyborów powszechnych na emigracji, nie dlatego, byśmy ich nie chcieli lub się obawiali, lecz skutkiem trudności natury i technicznej i finansowej i organizacyjnej i prawnej. Niemniej sądzimy, że formy naszego działania zespołowego zbudowane w niedawnych latach zdały dobrze swój egzamin. Nie widzimy tedy potrzeby prze-

prowadzenia w nich zmian strukturalnych czy kompetencyjnych. Widzimy natomiast potrzebę jeszcze większego wzmocnienia naszych wysiłków, jeszcze bardziej wyteżonej pracy, a przede wszystkim nieustającej troski o powszechny i zbiorowy charakter naszej działalności. Pozostając emigracją polityczną stawiamy sobie zadania polityczne. Jest wiele powodów do troski, ale ponad wszystkim góruje stwierdzenie, iż po zdradzie Polski przez jej sojuszników mimo poniesionych przez nią ofiar, po zdaniu jej na łaskę losu, prawda powraca do swoich praw i ona zwycięży ostatecznie.

Imieniem Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego składam życzenie, aby Nowy Rok 1958 przybliżył nas do osiągnięcia celów, jakie sobie zakreślił, gdy w ponurych i ciężkich chwilach pobieraliśmy decyzję pozostania na emigracji.

PRZEMÓWIENIE PRZEWODNICZĄCEGO TRJN

Z kolei zabrał głos prezes T. Bielecki. Stwierdziwszy, że z okrzepnięciem komunistów w Polsce „przedwiośnie” zeszlenczone ustąpiło miejsce nowej ziemi, mówca zwrócił uwagę na niespożyte siły narodu, jako na najważniejszy element w walce o odzyskanie niepodległości.

„... Świadomość narodowa i poczucie narodowej odrębności przenika całą Polskę i jest najlepszą tarczą przeciw obcym wpływom. O ten mur wspólnoty narodowej chłop, robotnika, rzemieślnika i inteligenta rozbija się nacierająca fala komunizmu...”

„Wiem, że organiczny związek emigracyjnej reprezentacji politycznej z narodem w kraju nie daje spać pewnym ludziom. Niech nie śpią. Faktem jest, że nas nie zwalnia to z obowiązku walki i działania w imieniu tych, którzy w kraju nie mogą wyrazić tego, co czują i do czego dążą. My z faktu, że się rozumiemy z narodem czerpiemy siłę i otuchę. W rozrachunku zysków i strat zachowanie się i postawę narodu w kraju i na emigracji trzeba zapisać jako zysk...”

„... Zyjemy w okresie gwałtownych przesunięć i rewolucyjnych wręcz przemian, przy czym tempo wydarzeń zostało przyspieszone.

„... Jestem przeciwnikiem demonizowania potęgi Sowietów. Wytworzyła się bowiem ostatnio w świecie jakoby psychoza strachu wobec wszechmocy Rosji. Mówi się o przewadze technicznej i militarnej, o konieczności rozmów z pozycji słabości, co prowadzić może tylko do kapitulacji.

Gdyby Sowiety miały całkowitą przewagę nad Zachodem, to by nie czekały, tylko ruszyły do ataku...”

„Komuniści potrafili — dzięki bezczynności Zachodu — uporządkować nieco po ostatnich wstrząsach stosunki wewnętrzne. Ale kryzys ideologiczny komunizmu trwa. Wiara w przyszłość marksizmu w wydaniu leninowsko-stalinowskim załamała się. Walka o władzę nie ustała. Nie znikły trudności gospodarcze zwłaszcza w dziedzinie agrarnej. Wyrównanie linii w polityce zagranicznej, dokonane na zjeździe jubileuszowym w Moskwie okupione zostało ustępowaniami w sprawach wewnętrznych satelitów...”

„Można paradoksalnie powiedzieć, że siłą Rosji jest nie tyle jej własna potęga, ile słabość Zachodu...”

Poddawany w wątpliwość pożytek z negocjacji Zachodu z Rosją, prezes Bielecki mówił dalej:

„Dla nas pierwszorzędne znaczenie ma to, żeby przyszła konferencja nie stanęła, jak to proponuje w swoich apelach Bułganin, na gruncie status quo. Byłoby to formalne przypiętowanie naszej podległości na dłuższy czas i nie zatłubiłoby sprawy sprawiedliwego i trwałego pokoju. Przeciwnie byłoby źródłem dalszych niepokojów i dalszego zachwiania równowagi w świecie...”

„Kto ma pilnować aby nie utrwalała się na lata nasza niewola? Rząd komunistyczny ani będzie chciał ani mógł tego dokonać. Obowiązek ten spada na barki reprezentacji politycznej na emigracji, spada na nas. Nie jest to zadanie łatwe. Obok niesienia pomocy narodowi w kraju trzeba nieustępliwie zabiegać o uznanie przez Zachód naszej granicy zachodniej...”

„Należy oderwać się od dyskusji na temat racji bytu reprezentacji po-

litycznej na emigracji. Dopóki naród nasz jest zniewolony, dopóki nie może swobodnie żyć i rozwijać się — musi istnieć jego ramię na emigracji. Kto tego nie widzi, jest co najmniej ślepy.

Na progu Nowego Roku imieniem Rady Jedności Narodowej składam Radzie Trzech serdeczne życzenia umocnienia zjednoczenia i osobistej pomyślności, a narodowi polskiemu — mocy wytrwania i pokonania trudności, jakie się piętrzą na drodze do niepodległości.

PRZEMÓWIENIE GEN. KOPANSKIEGO

„Mam zaszczyt przemawiać w imieniu polskich żołnierzy, którzy, bez względu na miejsce pobytu, pozostają wierni idei niepodległości państwa polskiego oraz zasadom wolności i demokracji. O urzeczywistnienie tej idei i tych zasad walczyliśmy orężnie w ostatniej wojnie...”

„W Kraju, do realizacji tej idei i tych zażądań w dalszym ciągu daleko. Partia, dąży do opanowania sił zbrojnych na wszystkich odcinkach, z ideologicznym odcinkiem na pierwszym miejscu...”

„Nie można mówić o prawdziwie narodowym charakterze sił zbrojnych w Kraju, którym narzucono jest nie tylko obca najwyższa dyspozycja — przez pakt warszawski — ale i obca, wręcz wroga, ideologia.

Dążeniem naszym, żołnierzy polskich, pozostaje nadal prawdziwe, a nie tylko formalne, unarodowienie sił zbrojnych.

Zdajemy sobie sprawę z trudności leżących na drodze do tego celu.

Dlatego też, z okazji Nowego Roku, mam zaszczyt złożyć Dostojnej Radzie gorące i szczerze życzenia, by jej prace przyczyniły się do rychłego spełnienia tych pragnień i dążeń, które przynikają serce każdego żołnierza polskiego...”

W IMIENIU RADY TRZECH PRZEMAWIA GEN. BÓR-KOMOROWSKI

Imieniem Rady Trzech na przemówienia odpowiedział gen. Tadeusz Bór-Komorowski, mówiąc m. in.:

„... Jesteśmy emigracją polityczną. Przywrócenie wolności i niepodległości Ojczyźnie naszej, stanowi cel niezmienny, któremu służymy i któremu podporządkowujemy całość naszych poczyną. Zmianie ulegają jedynie warunki, w których działają nam przychodzi i do których dostosowywać musimy metody naszej pracy na rzecz Kraju...”

„... Narod nasz, którego postawa niezłomna i prężność niepospolita budzą podziw ogólny, potrzebuje i oczekuje pomocy w swej walce o wolność, demokrację i poprawę warunków bytowania. Pomocy tej może i winna mu udzielić w pierwszym rzędzie emigracja polityczna poprzez należycie przemyślaną i konsekwentnie realizowaną działalność na Zachodzie. Zasklepanie się w bierności i wyczekiwanie na bieg wypadków, byłoby błędem niewybaczalnym. Rola emigracji nie jest zakończona...”

„... W trudnym okresie, w który wkraczamy na przełomie Roku Nowego wobec narastania nastrojów pesymistycznych na Zachodzie i przejęcia ofensywy politycznej przez Rosję, zwiększają się obowiązki emigracji...”

„Wiarą i otuchą napawa nas niczym nie pohamowanym dążnością narodu naszego do życia życiem ludzi wolnych, budująca postawa młodego pokolenia i przywiązanie szerokich rzesz społeczeństwa polskiego do wiary Ojców...”

„... Ducha poświęcenia i oddania bezgranicznego sprawie wolności Polski, którym przepojeni byli żołnierze Armii Krajowej w latach długich i ciężkich ich zmagania z najęźdźcą, nie zdołała złamać przemoc wroga, ani wypędzić nie zdołał wyrafinowany terror komunistyczny. Duch ten, który przewodził żołnierzom polskim na wszystkich frontach świata, począwszy od września 1939 roku, który przyswiecał męczennikom polskim ginącym w więzieniach i obozach niemieckich i sowieckich, przewodzi i dziś ogółowi społeczeństwa polskiego w jego dążeniach ku wolności.

Oby ten Rok Nowy zbliżył nas do urzeczywistnienia celów, które są drogą narodowi polskiemu, a które są dobrem największym człowieka.

Dziękując Panu Przewodniczącemu Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego, Panu Przewodniczącemu Tymczasowej Rady Jedności Narodowej, Generałowi Kopańskiemu i wszystkim obecnym za złożone nam życzenia, proszę o przyjęcie od Rady Trzech wzajemnych życzeń na ten Rok Nowy...”

Ataman pokiwał głową.

— Gdyby od Tichorieckiej też szli, to by już byli. Ci z Sosyki przyszli przecież z opóźnieniem.

— A bo to nie znasz bolszewików? — strzepnął palcami Demidenko. — Czy to pierwszy raz dowódcy oddziałów nie wykonują rozkazów na czas? Mogli zabrodzić się w którymś z chutorów. Pograbic i z dziewczkami pobawić się. Ja bym wysłał silny patrol na zwiady. Niech idzie na Iraklejewską — stamtąd lepszy wgląd będzie. Ze trzy sotnie i taczanki mieć w pogotowiu, jakby się z tamtej strony pokazali. A tych wydusimy resztą sił, zanim pomoc nadejdzie.

— Niewygodnie atakować od czoła. Ludzi potracimy.

— Od skrzydeł zajdziemy. Pośpiechu nie ma. A w odpowiedniej chwili położymy silny ogień na wzgórze. Potopimy ich w Czelbasie jak szczeniaków.

Odprowadził atamana na stronę i cicho przekładał, popierając słowa ukośnym ruchem dłoni, jakby szabłą ciął niewidzialnego wroga. Za oknami tętniły przejeżdżające sotnie.

Minęło pół godziny. Nad stanicą zawisła złowroga cisza. Dzwony przestały bić, strażaków nie było słyhać. Staś kręcił się niespokojnie po domostwie. Katia poplakała w kąci, Matrona Trofimowna zapędziła wszystkie kobiety do roboty, a sama kłęzała przed obrazem Matki Boskiej Pokrowskiej, co raz to dotykając czołem podłogi. Nikły płomyk pełgał w czerwonej lampce, rzucając refleksy na surową twarz Bogarodzicy i poczerniała od starości poźłótkę ram.

Chłopiec nie mógł wytrzymać. Wysliznął się z domu, zamknął cichutko drzwi i popędził do stajni. Kabardyniec cicho zarżał i tknął go pyskiem w ramię. Po chwili lecieli wyludnioną ulicą. Gdy wpadł na plac przed cerkwią, sotnia Kozaków ruszała lekką rysią ku ogrodowi, okalającemu stanicę od południa.

— Nie wiecie, gdzie może być Jakow Antonowicz?

Chmurny Kozak przyjrzał się Stasiowi i pokazał nahajką w przeciwnym kierunku.

— Jedź w stronę rzeki. Tylko uważaj, mały, żeby ci czapki z głowy nie zdmuchnęło.

Demidenko stał obok atamana na podwórku jednego z ostatnich domów położonych przy wygonie. Ukryty za płotem, patrzył przez połowę lornetkę. Przeszreń była tu otwarta, na lewo widniały resztki zrujnowanego chutoru, dalej teren podnosił się i urywał. Staś zsiadł z konia i czekał, nie śmiając się zbliżyć.

Stary Kozak oddał lornetkę atamanowi i coś mu tłumaczył, pokazując przed siebie. Podwórko roilo się od konnych i pieszych, coraz to przelatujący jeźdźcy na zgonionych koniach. Z dwóch taczanek sterowały ryjki kulomiotów.

Demidenko odwrócił się i podszedł do swego wierzchowca. Z pewnym trudem wgramolił się na siodło. I właśnie w tej chwili zobaczył Stasia.

— A ty czego? Nie mówiłem ci, żebyś został w domu?

— Ja tylko trochę popatrzeć — błagał chłopiec. — Jakowie Antonowiczu, ja nikomu nie przeszkodzę! I będę bardzo uważał!

Krzaczaste brwi schodziły się o rozchodzący na groźnej twarzy Kozaka. Poruszał wąsami i roześmiał się.

— No, jakieś taki zuch, to już zostan. Pewnie, że nie ochota siedzieć w domu z babami. Tylko się nie wrywaj i na krok ode mnie nie odstępuj.

Gwałtowny tętent kilku koni rozległ się na ulicy. Trzech jeźdźców wpadło na podwórze. Młody esaul o czarniawej twarzy rozejrzał się i zeskokczył ze zmydlonego wierzchowca. Podniósł rękę do czapki.

— My Iraklejewcy. Ataman nas przysyła z pokłonem i wiadomościami. Idzie na was silny oddział bolszewicki. Wczoraj wieczorem wylądowali się w Tichorieckiej.

— Was nie zaczepiali?

— Przeszli bokiem wczesnego rana. Tylko kilku jeźdźców podjechało do stajni z białą chorągiewką. Powiedzieli, że żadnych złych zamiarów nie mają i pojechali dalej. Ale jużemy strzelaninę słyszeli.

— Duża siła idzie?

— Kawalerii dwa szwadrony. Reszta piechota. Wyglądało na to, że cały pułk. Będzie kilkadziesiąt bagnetów i ponad setka szabel. Także działa i taczanki.

— Którędy idą?

— Iraklejewską obesził od południa i wzięli kierunek na Baturyńską. Ani chybi, skręca w połowie drogi, żeby na was uderzyć od strony Tatarskiego Uroczyszcza.

— A wasz ataman co powiada? Pomożecie Czelbascom?

— Jakiś ruszali, stanicznicy już siadali na koń. Ataman czeka na wiadomości od was. Sami długo wytrzymacie?

— Jak miarkujecie... ile mamy czasu, zanim nadejdą?

— Nie prędzej jak za godzinę. Szybciej piechota nie dojdzie. Chyba, że konnica i taczanki.

JÓZEF ŁOBODOWSKI

(56)

W STANICY

POWIEŚĆ

— No, to nieważne... Za godzinę po tych, co przyszli z Sosyki, kupy wiechci nie zostanie. A potem załatwimy się z resztą. Jeśli zechcą się wycofywać, to albo z powrotem na Tichoriecką, albo wprost na południe, ku linii kolejowej na Jekaterynodar...

— Albo na Baturyńską — wtrącił esaul.

— Też możliwe, chociaż nie myślę... Wracajcie do swojej stajni i powiedzcie atamanowi, niech wyprowadza sotnie w step. Zaczyna się cofać do Tichorieckiej — my im na karkach będziemy jechać, a wy im więcierz od przodu zastawicie. Tylko walcie okrężną drogą, żeby się na czerwonych nie narwać. Może wam dać świeże konie?

— Wytrzymają... U mojego masztaka nogi ze stali. Wilka w biegu dochodzi...

Esaul zasalutował i skoczył na siodło. Ruszyli z kopyta, odprowadzani radosnymi okrzykami czelbaskich Kozaków. Demidenko zatarł dłoń.

— Wszystko jak przypuszczaliśmy. Wydadź rozkazy! Niech zachodzą sotnie od skrzydeł. Tamci na razie przestali atakować. Jasne... czekają, aż pomoc nadejdzie. Ale się nie doczekają! No, stary druhu, czas i nam prochu powąchać. I pchnij kilku konnych do Baturyńskiej. Niech tamtejsi Kozacy także staną w pogotowiu. Jak dobrze pójdzie, będziemy sobie bolszewicków podawać z rąk do rąk. Będzie zabawa na całego. Zatańczymy daurską i lezginę, jak za najlepszych czasów.

Ruszył konia i podjechał do płotu. Skinął na Stasia.

— Patrz, tam gdzie się wzgórze kończą, siedzi bolszewicka piechota. Nie widać ich, bo się dobrze pochowali. W ruinach chutoru też się kryją. My ich na razie ruszać nie będziemy — niech siedzą. A tam daleko... widzisz... od czasu do czasu coś się błyska...

— Widzę!

— To ich główne siły. Działa musieli między drzewami pochować. No, my ich zaraz namacamy! Pójdą szarżę z obu stron. I wtedy z tych, co na tym brzegu Czelbasu zasiedli, żywa noga nie ujdzie. Wybierzemy ich, jak raki z kosza. Pamiętajsz to, jakieśmy w lecie na raki z Katią chodzili? A Katia co robi?

— Siedzi w kącie i mazgał się.

— Od tego dziewczyna! Niech tam pochlipie! Jej też będzie przyjemnie, że narzeczony na linię ognia pojechał. Tylko mi bohatera nie udawaj! Nie oddalaj się na krok. Jak się zacznie, to ja ci wszystko dokumentnie pokażę i wyjaśnię.

Serce waliło Stasiowi z przejęcia. Pierwszy raz zobaczył prawdziwą bitwę. Tamto w komyszach to była mała potyczka, a tu przecież biorą udział wszystkie bronie i nawet artyleria. Nie miał najmniejszej wątpliwości, że Kozacy odniosą zwycięstwo. Przypomnił sobie obawy Wójcika. Zobaczmy co powie, jak bolszewików przepędzą.

Gdzieś z tyłu rozległ się huk wystrzału armatniego i zaraz biały dymek ukazał się nad stepem. Potem od razu dwa. I znowu. Jakow Antonowicz obrócił się na siodło.

— To nasza bateria. Bolszewiczki nie spodziewali się, że mamy działa. Już im miny zrzedną. Spójrz-no... Widzisz... tamten pocisk wybuchł na ziemi. To artyleryjski granat. A tam... w powietrzu... to szrapnel... Step płaski, nie ma gdzie się schować. Patrz tylko, jak się ożywili, psubraty. Wiedzą pewnie, że ich piosenka już odspiewana.

Istotnie w stepie wszczął się ruch. Widać było, jak od ciemnej masy ludzkiej odrywają się mniejsze grupki, rozbiegają się po szerokiej równinie, znowu łączą się i rozpryskują. Po dłuższym zamieszaniu tyralieri zaczęły rozwijać się i kłaść pod ogień. Wesole obłoczki szrapneli rwały się w czystym powietrzu. Demidenko wskazał ramieniem na lewo.

— Patrz! Zaraz nasi pójdą do ataku.

Na skraju sadów zamigotało, błysnęło i ciemna ława jeźdźców ukazała się w stepie. Rozsypali się w długi półksiężyc, srebrzysta smuga przeleciała nad głowami. Niemal z miejsca poszli w pęd. Rozpętała się bezładna strzelanina. Kilku Kozaków zleciało z koni, ale odległość między szarżującą sotnią a piechotą bolszewicką zmniejszała się z niezmierną szybkością. Długa seria z karabinu maszynowego. Prawe skrzydło załamało się. Tylko poszczególni jeźdźcy pędzili dalej. I zaraz straszliwy krzyk doszedł do uszu Stasia. To środek ławy dorwał się do piechurów, i prawie jednocześnie druga sotnia wypadła z sadów.

Na obszernym majdanie trwała rozpaczliwa walka. Krasnoarmiejcy bronili się grupkami, po trzech, po czterech, biegli ku Czelbasowi, rzucali się na ziemię, zastawiali karabinami, ciężki bez litości, rozbijani, spychani coraz bardziej ku rzecze. Oddziałek czerwonej kawalerii pędził z pomocą. Jeździec na wspaniałym karym bachmacie leciał na przodzie, pokazując szabłą zbliżającą się drugą sotnię. Zwarli się. Nieliczny oddziałek rozniósł na wszystkie strony, jakby wichurę go rozniósł. Dowódca zwalił się z siodła, kilku zaledwie jeźdźców wyrwało się z zawieruchy i uciekało w step, na łeb na szyję.

Demidenko poklepał Stasia po plecach.

— To nic, to tylko początek. Teraz ich wezmą z drugiej strony. Patrz uważnie, bo to dopiero będzie zabawa. Chcesz lornetkę?

Chłopiec skierował szkła na prawo. Dojrzał działa polowe, wyjeżdżające z całym pośpiechem z pomiędzy drzew i skręcające w step. Jezdni okładali konie nahajami, kilkunastu piechurów biegiem bezładną kupą za baterią.

— Teraz! — krzyknął radośnie Demidenko i sięgnął po lornetkę.

Z drugiej strony tęgą rysią szła trzecia sotnia. Bolszewicy dojrżeli ją nie od razu. Dopiero gdy wyszła na wzniesienie i rozwinęła się w linię, czerwoni zrozumieli, że wpadli w matnię. Dwie taczanki wyskoczyły na spotkanie atakującej kawalerii. Zatoczyły niewielki luk i, gęsto strzelając, usiłowały ściągnąć sotnię na siebie. Ale tylko kilkunastu jeźdźców skierowało się ku nim. Główna szarża przeszła bokiem, ogarnęła uciekającą baterię, rozbiła piechotę i pędziła ją z powrotem ku rzecze.

Znow odezwała się kozacka artyleria. Ze szczytu urwiska, za którym siedziała bolszewicka piechota oddzielona nurtem rzeki od pola bitwy, wyrosły pióropusze białego dymu i wytryski ziemi. Już po kilku pociskach tłum, ogarnięty paniką, rzucił się ku Czelbasowi. Niektórzy próbowali przebiec go wpraw, większość tłoczyła się u brodu. Plastuńska sotnia biegiem wyszła z zabudowań i z wyciem pędziła ku wzgórzom. Demidenko zakręcił koniem i wypadł z podwórka.

— Jedź za mną, jeśli chcesz! — krzyknął do Stasia. — Ale nie wysuwaj się naprzód!

Po kilku minutach byli na wzgórze. Mieli teraz bojowisko jak na dłoni. Za rzeką konni docinali resztki piechoty. Ryki i przekleństwa dobiegały aż do nich. Odcieci po tej stronie piechurzy potracili głowy i mało kto w ogóle stawiał opór. Długie kindzały migotały na słońcu. W tłoku bolszewickie bagnety stały się bezużyteczne. Trup gęsto ścielił się wśród kuszyrów i w płytkiej wodzie brodu. Kilkunastu ludzi zdołało przedostać się na drugą stronę Czelbasu, ale tam wpadli pod szablę kawalerii. Rzeź zbliżała się ku końcowi.

Po pół godzinie sotnie zjeżdżały z pobojuwiska z pieśniami na ustach. Ledwie garstka czerwonych jeźdźców uszła z całkowitego pogromu. Wzięto cztery działa, kilka karabinów maszynowych, dwie taczanki. Jeńców niewielu, bo Kozacy wycinali w rozjuszeniu bez litości i nieco ostygli dopiero przy końcu bitwy. Pod ręce prowadzono dowódcę bolszewickiej kawalerii. Ślaniał się na nogach, głowa zwisała mu bezwładnie na piersi. Miał ramię głęboko rozwalone cięciem szabli i nowy, angielski frencz zalany krwią.

— Opatrzcie-no mu ranę, — rozkazał Demidenko — bo wam zaraz uswierknie. Który mu tak dogodził?

— Wasz powinowaty — odezwały się głosy. Hołuszanie mu tak dogodził, Jakowie Antonowiczu.

Stary Kozak spojrział na zegarek. Pomedytował chwilę. — Plastuńska sotnia niech tu zostanie na wszelki wypadek. A nuż podejdą jakie posiłki od Sosyki. A wszyscy konni na południowy wygon! Do Tatarskiego Uroczyszcza!

— Ledwie dojechali do głównego placu, daleko w stepie zaterkotał karabin maszynowy. Demidenko popędził konia. Przelecieli przez stanicę, która czyniła wrażenie bezładnej. Tylko tu i ówdzie zza płotu wyglądała głowa ciekawego wyrostka. Na skraju stajni Jakow Antonowicz chwycił dłoń za cugle kabardynca.

— Wracaj do domu!

— Jakowie Antonowiczu...!

— Mówię ci, wracaj! Bitwę już widział — wystarczy! Ja teraz sam szarżę poprowadzę, więc zajmować się tobą nie mogę. No — już!

Wracał stępą, zły i rozżalony. Teraz by dopiero było widowisko! Powoli rozsiadł żrebeca, oprowadził po podwórzu, wytarł mu dymiące boki. Kłęcząca przed ikoną Matrona Trofimowna odwróciła głowę na odgłos kroków i ciężko dźwignęła się z kłęczek. Przyjrzała się uważnie butom i czerkiesce, pokrytej grubą warstwą pyłu.

— Ty, Stasiu, skąd? Gdzieś był?

Kobiety obstały chłopca. Katia wpatrzyła się w niego oczami, błyszczącymi od łez.

(Ciąg dalszy nastąpi)

przezwaga nad innymi paczkami mała paczki z lekami

NAJWIĘKSZY POLSKI DOM WYŚYŁKOWY

TAZAB

22, ROLAND GARDENS LONDON SW. 7

36 THIRD AVENUE NEW YORK 3

POLSKI SKLEP ŻYWNOŚCIOWY

A. J. ROBIŃSKI

184, HOLLAND PARK AVENUE, LONDON W. 11.

ZAOPATRY CIĘ WE WSZYSTKO CZEGO WYMAGA POLSKA KUCHNIA

PO PROSTU WSZYSTKO co potrzebne w polskiej kuchni kupisz tanio i dobrze

w polskim sklepie

PONA DELICATESSEN

371, CALEDONIAN RD., LONDON, N. 7. Tel. NORTH 6069

Wysyłamy paczki żywnościowe do Polski w dowolnie wybranych zestawach.

DWIE POLSKIE FIRMY WE WSPÓLNYM LOKALU

OPTYK D. S. GUNSTON F.A.D.O.

Okulary i naprawy, okulary do Polski na recepty krajowe. Godz. przyj.: 9.30—1, 2.15—6, w soboty 9.30—1 pp.

F. B. STUDIOS ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

i SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH, WSZELKIE PRACE FOTOGRAFICZNE (były operator firmy „DORYS“ w Warszawie)

ADRES: 218 Kensington High Street, London, W. 8. Telefon: WES 2581.

na święta dobre paczki wysyła

HASKOBA

121 EARLS COURT RD LONDON SW5. Tel: FRE 1888

KUPOJ W FIRMACH POLSKICH!

STANISŁAW GIERAT

Przemiany w polityce wiejskiej

W ŚRÓD zmian zachodzących w stosunku do zachodniej Europy, gdzie Kraju daje się zauważyć korzystny zwrot w polityce reżymu odnośnie spraw wiejskich. Po październiku 1956 uległy samorządnej likwidacji wiejskie spółdzielnie (kotchozy) oraz zostały zapowiedziane zniesienie przymusowych dostaw produktów rolnych. W roku 1957 Gomułka wziął dwukrotnie udział w uroczystościach chłopskich, wygłaszając programowe mowy.

Wystąpił na obchodzie 20-lecia strajku chłopskiego z pochwałami chłopów za obsianie odłogów i naprawę pól przy zagrodach. W czasie ogólnopolskich dożynek wyraził zadowolenie z dobrych plonów, które umożliwiają mu zniesienie przymusowych dostaw produktów rolnych.

Nie są to przemiany wystarczające ani nawet ustalibowane, mogą jeszcze przyjąć depresję i rozczarowanie, ale wydaje się, że linia dalszego rozwoju, choć może faliste, będzie jednak szła na górę. Nie ma bowiem możliwości poprawy gospodarcej bez pomysłowego rozwoju rolnictwa.

Jednym z powodów ponownej aktualności spraw wiejskich jest fakt, że po 10-ciu letniej przerwie znowu mówi się o budowie Domu Chłopa w Warszawie, jako widomym symbolu znaczenia wsi w państwie. Wedle artykułu w „Stolicy” Nr. 36 z września 1956 Dom ten ma być centralnym ośrodkiem dla chłopów przyjeżdżających do miasta. Dom Chłopa, zaprojektowany przez inż. Pniowskiego, o kubaturze 50 tys. m³, z salą widowiskową na 600 osób miałby mieścić hotel na 400 łóżek, ambulatorium, biuro porad prawnych, świetlice, czytelnię i bibliotekę, restaurację i bar, oraz zakład fotograficzny i fryzjerski. Symbol roli wsi w państwie, jak widzimy, jest więc ograniczony do podejmowania wycieczek krajoznawczych — ale zawsze jest to już krok naprzód, w stosunku do budynku partii rządzącej.

O ileż okazały wyglądał plan Domu Chłopskiego w Warszawie, przygotowany w 1938 roku przez Centralny Związek Młodej Wsi — i jakże poważniejszym rzeczem Dom ten miał służyć. Dom Chłopski, zaprojektowany przez inż. Z. Dmochowskiego, miał zajmować 7.500 m² Pola Mokotowskiego. Kubatura jego obliczona była na 350 tys. m³, z salą główną na 5.000 widzów, o wysokości 42 metrów. Dwa boczne skrzydła budynku zamykać miały dziedzińce mogący pomieścić 150 tysięcy osób (fot str. 1). Sala kongresowa, cała ze szkła była tak pomyślana, by od frontu mogły przez nią przepłynąć wielotysięczne pochody na dziedzińce przystosowany do defilad i widowisk teatralnych.

Wedle projektu z 1938 roku, Dom Chłopski miał być głównym obiektem nowej Warszawy i służyć jako centralna życia chłopskiego w stolicy. Miały się tam odbywać nie tylko ogólnopolskie dożynki, inscenizacje i popisy chórów czy kapel ludowych, ale i kongresy chłopskie czy zjazdy organizacji zawodowych. Wewnątrz budynku przewidziane były pomieszczenia dla następujących instytucji: Akademia Chłopska dla badania kultury i życia wsi; Centrala wydawnictw książek i czasopism wiejskich; Biblioteka dzieł traktujących o wsi; Muzeum dorobku kultury chłopskiej; Centrala Spółdzielni Rolniczych i zarobkowo-gospodarczych; lokale organizacyjne i biura instytucji wiejskich.

Obecny Dom Chłopa nie mógł być centralnym obiektem Warszawy, bo miejsce to zajęł już sowiecki Pałac Kultury. Polska uległa przewarstwowaniu i liczba ludności wiejskiej spadła o 10 proc., a jej rola polityczna prawie do zera wsi i rozmiary projektowanego Domu uległy pomniejszeniu.

Na skutek rozbudowy ciężkiego przemysłu Polska staje się krajem rolniczo-przemysłowym; siły robocze w rolnictwie spadły z 63 proc. do 53 proc. Jest to i tak jeszcze za wiele w

LIST STEFANA KORBOŃSKIEGO O POMOCY DLA POLSKI

London (EZN) — W „Washington Post and Times Herald” ukazał się list do redakcji p. Stefana Korbońskiego, przewodniczącego delegacji polskiej do Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarzmionych (ACEN) wypowiadający się za dalszą pomocą ekonomiczną dla Polski. P. Korboński pisze:

„W związku z wznowieniem rokowań o dalszą pomoc gospodarczą dla Polski warto przypomnieć, że upłynął ponad rok od czasu wydarzeń październikowych w Polsce, co pozwala nam na dokonanie bilansu zysków i strat... Porównanie strat i zysków wykazuje, że bilans wypadła na korzyść Polski. Polska polepszyła swe położenie wyłącznie własnymi siłami. Pomoc amerykańska przysłała dopiero potem i w wyniku tej pomocy. — Leży w interesie wolnego świata, by kraje satelickie wyzwoliły się samodzielnie spod rządów sowieckich. Przeto wolny świat winien pomagać w tym procesie. Winien pomagać od wewnątrz — przez udzielanie Polsce bardziej wydajnej pomocy ekonomicznej i kulturalnej, oraz od zewnątrz — przez uznanie polskiej granicy zachodniej... Należy starać się o uchwalenie w Organizacji Narodów Zjednoczonych rezolucji wzywającej Rosję do wycofania jej wojsk z krajów satelickich i umożliwienia tam wolnych wyborów pod nadzorem międzynarodowym... Trzecią możliwością jest utworzenie pasa neutralnego w Europie wzmianki za wycofanie wojsk sowieckich z Polski i innych krajów tego obszaru. — W taki sposób należy przyjąć z pomocą polskiemu satelitom, którym udało się wywać w pół drogi do orbity sowieckiej i który sygnalizuje wolnemu światu: Wybrałem wolność!”

KOŁO KIJOWIAN W LONDYNIE

Warto przypomnieć, że w 1921 r. na wschód od granicy ryskiej pozostało wiele setek tysięcy Polaków. Na Ukrainie Polacy byli mniejszością dość silną. Nie mogły tego zataić sowieckie statystyki, a nawet jeszcze w r. 1941 Niemcy, wkroczywszy na Ukrainę, znaleźli sporo Polaków w Kamieńcu Podolskim, Zytomierzu i Kijowie. **Jeszcze obecnie, w toku t.zw. akcji repatriacyjnej do konsultacji polskiego w Kijowie zgłaszają się Polacy, z okolicy Berdyczowa, Winnicy i innych obszarów, ale bezskutecznie, bo Kreml nie wypuszcza Polaków, którzy w r. 1939 nie posiadali obywatelstwa polskiego.**

Przebiegiem polskiej tradycji i przypomnianiem roli Polaków na Ukrainie zajmuje się **Koło Kijowian w Londynie** (55, Exhibition Rd., London S.W. 7). Jego staraniem odbył się 15 grudnia odczyt **prof. W. Wielhorskiego** o Polakach na kresach południowo-wschodnich podczas pierwszej wojny światowej. Prelegent stwierdził, że żyłowy polski wykazał dużą siłę, mimo że przez długie dziesiątki lat nie wolno było mówić po polski ani w szkołach ani w urzędach i nawet gospodarczych organizacji Polacy zakładać nie mogli. Żyłowy polski osłabiał nieszczęśliwie powstania (w r. 1831 i 1863). W r. 1839 około miliona unitów zmuszone do przejścia na prawoślawie. A jednak, gdy podczas pierwszej wojny światowej ześlazł ucisk rosyjski, natychmiast zakwitły polskie organizacje. Niepodległa Polska jeszcze nie istniała i nie mogła wyrwać żadnego nacisku, teny dawniej Rusi przecięte były liniami frontu i z tego powodu na pewnych obszarach nie można było tworzyć szkół polskich. Mimo to w latach 1915—1918 na terenie 3 gubernii (głównie kijowskiej i wołyńskiej) powstało 1265 polskich szkół powszechnych z 76 tys. dzieci.

Toteż statystycy polscy szacowali, że ogólna liczba Polaków na pewno przekracza 700 tys., a nawet dochodzi do miliona. **Koło Kijowian** pod prezesa gen. Z. Podhorskiego skupia szereg Polaków, którzy pamiętają jak to pół wieku temu młodzież polska i ukraińska wspólnie broniła się przed rusyfikacją. (LWIL)

CENA EGZEMPLARZA: w W. Brytanii 1/3 sh. — w Austrii 1.50 Sch. — w Belgii 7 fr. b. — we Francji 60 fr. fr. — w Holandii 60 cent. — w Niemczech 60 Pf. — w Portugalii 3 esc. — w Szwecji 90 öre — we Włoszech 60 lir. — w Brazylii 5 Cr. — w Australii A 1 sh. 9d. — w Argentynie 7.50 peso — w Kanadzie 20 cent. — w Stanach Zjedn. 20 cent. — w Szwajcarii 60 rp.

AUDIENCIA AMBASADORA R.P. U OJCA ŚW.

Tegoroczna audycja Ambasadora R.P. dla złożenia życzeń świątecznych i noworocznych przyspieszona została o dwa dni w stosunku do przewidzianych i miała miejsce w dzień wigilijny, dnia 24 b.m. rano.

O godz. 9.30 Ambasador Papée został wprowadzony do Ojca św., który

przyjmował życzenia jak zawsze w swojej bibliotece prywatnej, siedząc przy swoim biurku.

Papież przyjął przedstawiciela Polski bardzo łaskawie i interesował się żywo wszystkimi wiadomościami z Kraju, o które pypytywał.

KRONIKA TYGODNIA**1 stycznia**

Samolot brytyjski lecący z Düsseldufu do Singapora zmuszony został przez dwa albańskie samoloty odrzutowe do lądowania na lotnisku pod Waloną. Samolot był pilotowany przez kpt. Kozubskiego, pochodzenia polskiego.

Na zakończenie konferencji narodów afro-azjatyckich, która odbyła się w Kairze, postanowiono założyć stały sekretariat Rady Solidarności Narodów Afro-Azjatyckich z siedzibą w Kairze. Jednym z 10 sekretarzy jest przedstawiciel Rosji sow.

W głównej bazie lotniczej w Wenezueli wybuchła rewolta.

Premier brytyjski Macmillan udaje się w dłuższą podróż w czasie której odwiedzi Australię, Nową Zelandię, Indie, Pakistan i Cejlon.

Nizsza izba parlamentu w Jordani ratyfikowała układ o pomocy gospodarczej i technicznej ze Stanami Zjedn.

2 stycznia

Nowozelandzka wyprawa antarktyczna pod kierownictwem Sir Edmund Hillary znajduje się już tylko 45 mil od bieguna południowego.

Próba wszczęcia rewolucji w Wenezueli została stłumiona przez wojska wierne rządowi.

Marsz Rokossowski, dowodzący okręgiem wojskowym w Trans-Kaukazji, objął z powrotem stanowisko wiceministra obrony.

Rząd albański zachowuje ściśle milczenie w sprawie przymusowego lądowania samolotu brytyjskiego w Albanii.

Władze sowieckie w Berlinie wschodnim wzmocniły posterunki w związku z przechodzeniem żołnierzy sowieckich do Berlina zachodniego.

Naczelny psychiatra Stanów Zjedn. w procesie norymberskim przeciwko niemieckim zbrodniarzom wojennym, dr Douglas M. Kelley, popełnił samobójstwo przez zażycie pigułki, która w swoim czasie znalazła u marsz. Goeringa. Goering popełnił samobójstwo podobną pigułką.

Na Węgrzech został stracony Ivan Kovacs, dowódca oddziałów, które w czasie powstania węgierskiego w 1956 atakowały wojska sowieckie.

Dla ukroćenia działalności szpiegowskiej władze austriackie wzmocniły straż na Dunaju na granicy z Czechosłowacją.

3 stycznia

Nowozelandzka wyprawa antarktyczna pod kierownictwem Sir Hillarego doszła — po przebyciu 1.200 mil — do bieguna południowego po 24 godzinach marszu, łącząc się z osiadcł tam poprzednio baza amerykańska.

Albania powiadomiła rząd brytyjski, że zmuszony do lądowania na ziemi albańskiej przez samoloty myśliwskie brytyjski samolot transportowy zostaje zwolniony i załoga może podjąć na nowo swą podróż.

Władze Stanów Zjedn. udzieliły azylu wybitnemu uczonemu polskiemu dr Jerzemu Nowińskiemu, wykładajacemu na John Hopkins University. Dr Nowiński jest specjalistą zagadnień termojądrowych. Decyzję swą motywuje dr Nowiński „brakiem wolności i niezmierzonymi ciężkimi warunkami życia” w Polsce oraz zmuszeniem do posyłania córki do szkoły komunistycznej.

Niemcy zach. oddali pod dowództwo NATO dwie dywizje pancerne, eskadry samolotów transportowych i eskadry igrzdz motorowych.

Niemcy wschodnie zamknęły na okres 8 tygodni Kanał Śródlądowy dla przeprowadzenia „naprawy”. Kanał ten był główną drogą dostarczania węgla do Berlina zach.

Z Waszyngtonu donoszą, że Rosja sow. i kraje satelickie udzieliły mniej rozwiniętemu krajom kredytów w wysokości miliarda 900 milionów dolarów „dla propagowania międzynarodowego komunizmu”.

W najbliższym czasie opuści Jugosławię ostatni z 275 uchodźców węgierskich (z ogólnej liczby 20 tysięcy), którzy po powstaniu węgierskim szukali azylu w Jugosławii.

4 stycznia

Premier Macmillan w przemówieniu radiowym oświadczył, że W. Brytania gotowa jest zawrzeć nowy układ o nieagresji z Rosją sow.

W Waszyngtonie ogłoszono, że Zachód potrzebuje 300 międzykontynentalnych pocisków balistycznych i odpowiedniego lotnictwa strategicznego dla odparcia pierwszego ataku.

Arcybiskup Makarios gotów jest wyjechać do Londynu dla przeprowadzenia rozmów z rządem brytyjskim.

Argentyna zamierza wysłać do Rosji sow. misję handlową dla uzyskania pomocy w zakresie zwiększenia wydobycia węgla i ropy naftowej.

Liczba członków Najwyższego Sowieta ma być powiększona o 31 osób do wysokości 731.

W Buenos Aires wybuchły 3 bomby podłożone prawdopodobnie przez zwolenników b. prezydenta Perona.

Do Moskwy wylatuje 45 osobowa egipska misja handlowa dla omówienia zasad użycia pożyczki sowieckiej dla Egiptu w wysokości 62 milionów funtów.

Przemówienie premiera Macmillana w sprawie możliwości zawarcia nowego paktu nieagresji z Rosją sow. wzbudziło tylko małe zainteresowanie w amerykańskich kołach politycznych.

W jednym z garnizonów sowieckich w Niemczech wschodnich zbuntowało się 24 oficerów i szeregowych w związku z akcją weryfikacyjną przeprowadzaną przez 100 politruków. Kilku „buntowników” zbiegło do zachodniego Berlina.

Anielska wyprawa antarktyczna pod kierownictwem dr Fuchsia znajduje się wciąż w odległości około 300 mil od bieguna południowego i posuwa się naprzód z największym trudem.

Premier Izraela Ben Gurion próbuje utworzyć nowy rząd składający się z tej samej koalicji co jego poprzedni rząd.

Ambasador turecki w Jordanii oświadczył, że Turcja w żadnym wypadku nie będzie sprzedawała broni Izraelowi ani nie pozwoli na tranzyt broni do Izraela przez swoje terytorium.

Rosja sow. i 7 państw bloku warszawskiego przygotowują 15-letni plan gospodarczy przewidujący ściślejszą między państwami współpracę.

Kanceler Adenauer obchodził 82 rocznicę swych urodzin.

Do wioskiej Ancony przybyła łódzia grupa 21 uciekinierów politycznych z Jugosławii.

6 stycznia

Wiceminister spraw zagr. Rosji sow. Kuzniecow zakomunikował, że Rosja zmniejsza o 300.000 żołnierzy stan swoich wojsk.

W wyniku nieporozumienia w sprawie ustalenia wydatków rządowych w przyszłym budżecie ustąpił z rządu angielskiego minister skarbu Thorncroft oraz 2 podsekretarzy stanu z jego ministerstwa. Nowym ministrem skarbu został p. Amory, dawniejszy min. rolnictwa.

Polcja jugosłowiańska aresztowała profesora prawa na uniwersytecie belgradzkim, Zujovica, za utrzymywanie kontaktów z emigracją.

W Madras odbyła się wielka demonstracja przeciwko premierowi Nehru, który przybył tam na otwarcie kongresu naukowego. Aresztowano 26 osób.

Premier Ben Gurion zaprezentuje jutro parlamentowi izraelskiemu swój zrekonstruowany gabinet.

7 stycznia

Premier Macmillan odleciał z Londynu do Indji. Po drodze zatrzymał się na krótki czas na Cyprze. Powrót do Anglii nastąpi w połowie lutego.

Radio albańskie donosi, że amerykański samolot odrzutowy przelatujący nad terytorium Albanii zmuszony został do lądowania.

Rada Atlantyka obradująca w Paryżu dyskutować będzie nad projektem odpowiedzi na listy Bułganina z ub. miesiąca oraz sprawą kosztów utrzymania wojsk brytyjskich w Niemczech zach.

Trzy mocarstwa zachodnie zaprotestowały w Moskwie z powodu odmówienia udzielenia wiz przejazdowych dla swych dyplomatów przez Niemcy wschodnie.

Po raz pierwszy w historii ropy naftowej wydobytą w Saharze doprowadza się rurociągiem długim na 112 mil do jednego z portów algerzyckich.

W Gorzowie skazano 5 osób za udział w rozruchach grudniowych od 7 miesięcy do 2 lat więzienia.

Sześć ministrów spraw zagr. „małej Europy” zakończyło w Paryżu obrady bez uzgodnienia, w którym z miast mają się w przyszłości mieścić władze Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, Atomowej oraz Węgry i Stali.

W Jerolimie skazano na dożywotne więzienie 3 Żydów, którzy w marcu ub. roku zastrzelili dr Kastnera, podejrzanego o współpracę z hitlerowcami i który miał się przyczynić do likwidacji Żydów na Węgrzech w 1944 r.

Japonia przystąpiła do budowy 2 statków o napędzie atomowym.

PRENUMERATA z przesyłką pocztową (opłata za przesyłkę lotniczą w/g taryf. platna z gór). Zamówienia i należności przyjmuje: W. W. GRYF-PUBLICATIONS LTD., 169-171, Battersea Church Rd., London S.W. 11; miesięcznie 6/-, kwartalnie 16/6, rocznie £3.0.0; Zmiana adresu 1s. — W BELGII miesięcznie: frb. 25, kwartalnie frb. 75; Mrs. J. Korab-Brzozowska-Csaky — 19, Square Sainctelette, app. 2, Bruxelles; wpłacać na rachunek poczt.: J. Korab-Brzozowska-Csaky, nr 7315.20, podając swój dokładny adres. — WE FRANCJI, franków fr.: miesięcznie 200, kwartalnie 600, rocznie 2400; „Libella” Librairie, 12, rue St. Louis en l'Île, Paris IV, nr konta pocztowego Paris ce 565150. — W HOLLANDII, mies. fl. 2.00, kwart. 5.50; wpłacać przez poczt.: Fr. Matecki, Tulpenlaan 17, Lindenheuvel, Geleen(L.). — W NIEMCZECH: Stanisław Mikieciuk, (13b) München 45-Gablonzerstrasse 7/1. — W NORWEGII: koron, mies. 4 kwart. 10. — W Szwajcarii: Narvesens Kiosk Kompanii, Postbox 115, Oslo. — W PORTUGALII: kwart. 35, rocznie 120 esc.; A. Zieliński, Lisboa Central Caixa Postal Nr. 110. — W SZWAJCARII, fr. szw. mies. 2.00, kwart.

5.50; Maria Wasung, 6 rue des Lilas, Genève. — W SZWECJI, koron: mies. 3.60, kwart. 10. — rocznie 36; Polski Komitet Pomocy, Jungfrugatan 30/II Stockholm. — WE WŁOSZACH, lirów, kwart. 700; W Zahorski, Associazione Combattenti Polachi, Nazario Sauro 9, Roma; należność wpłacać przekazem poczt. — W ARGENTYNYE: Cena egz. 7.50 peso, prenumerata 97.50 peso; Tadeusz Dąbrowski, „Libreria Polaca”, Serrano 2076, Buenos Aires. — W BRAZYLII: kwart. Cr. 100, rocznie 400; Z. Kietlińska, Av. Batel 1514, Curitiba, Parana. — W AUSTRALII: „Vistula” (Australia) Pty. Ltd., Daking House, Rawson Place, Sydney; „Spolem”, 84, Tapleys Hill Rd., Royal Park, Adelaide, S.A.; kwart. £1.0.0a rocznie £3.10.0A. — W KANADZIE: Tadeusz Sypniewski, 1225 Bernard Ave, W. ap. 15, Montreal, Que. rocznie — \$8.00; W POLUNDNIOWEJ AFRYCE: kwartalnie — 15/-, rocznie — 57/-; Prenumerata przyjmuje bezpośrednio „Gryf” Publikation Ltd. — W STANACH ZJEDNOCZONYCH: Prenumerata kwartalna — \$2.10, półroczna — \$4.00; Przedstawicielstwa: L. Dudarew-Ossetyński, „Wilno”, 28471 Ventura Boulevard, Agoura

P. O. Box 113, California; „Gryf”, W. Bienkowski, 296, Sheridan Ave., Albany N. Y., Polish American Book Co., 1136 Milwaukee Ave. Chicago 22, Ill. „Księgarnia Ludowa” J. Zukowski, 5347, Chene St., Detroit 11, Mich.

CENA OGŁOSZEŃ: za jeden cal przez łam £1.50. Przyjmuje GRYF PUBL. LTD., 171, Battersea Church Rd., London S.W. 11, Carlton Berry Ltd., Gr. Buildings, Trafalgar Sq. London W.C.2. lub Odra Press Ltd., 3, Beaufort Gdns., London S.W.3.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Adres Redakcji „Orla Bialego”: 31a Dean Road, London, N.W.2.

Telefon: WILLEDEN 6920.

Adres Administracji: „Gryf”-Publications Ltd., 171, Battersea Church Rd., London, S.W. 11., telefon: BATTERSEA 1445.

Kalendarz ścienny na rok



ORZEŁ BIAŁY

Polska walcząca o wolność

1958

STYCZEŃ

- 1 S Nowy Rok, Mieczysław
- 2 C Bazyli, Makary
- 3 P Daniel, Genowefa
- 4 S Anicla, Tytus, Eugeniusz
- 5 N Najśw. Im. Jezus, Edward, Telesfor
- 6 P Trzech Króli: K. M. B.
- 7 W Julian, Lucjan
- 8 S Seweryn, Mściślaw
- 9 C Julian, Marcjanna, Bazyli
- 10 P Jan Dobry, Wilhelm
- 11 S Feliks, Honorata
- 12 N Arkadiusz, Czesława, Tacjana
- 13 P Najśw. Rodzina, Weronika, Bogumił
- 14 W Hilary, Radogost, Feliks
- 15 S Paweł Pust., Marek, Domasław
- 16 C Marcell, Włodzimierz
- 17 P Antoni, Rościślaw
- 18 S Kat. Św. Piotra, Jaropek
- 19 N Henryk, Marta, Mariusz
- 20 P Fabian, Sebastian
- 21 W Agnieszka, Jaroslawa
- 22 S Wincenty (Powstanie 1863)
- 23 C Zaslub. N. M. P., Rajmund
- 24 P Felicjan, Tymoteusz, Chwałibóg
- 25 S Nawróc. św. Pawła, Miłosz
- 26 N Polikarp, Paulina
- 27 P Jan Złotousty, Agnieszka
- 28 W Julian, Walery, Piotr N.
- 29 S Franciszek Sal., Zdzisław
- 30 C Martyna, Sabina, Felicjan
- 31 P Jan Bosko, Marcela, Ludwik

LUTY

- 1 S Ignacy, Brygida, Zegota
- 2 N M. B. Groma., Mirosław
- 3 P Błażej, Wawrzyniec, Felicjan
- 4 W Andrzej, Weronika
- 5 S Agata, Albin, Izydor
- 6 C Bogdan, Dorota, Tytus
- 7 P Romuald, Teodor, Sulisław
- 8 S Emilia, Jan z Malty
- 9 N Apollonia, Cyryl
- 10 P Jacek, Scholastyka (Sw. Morza P.)
- 11 W N. M. P. z Lourdes, Dezydery
- 12 S Eulalia, Julian, Modest
- 13 C Aniela, Grzegorz, Katarzyna, Jordan
- 14 P Walenty, Zenon
- 15 S Faustyn, Klaudiusz
- 16 N Bernard, Julianna, Gilbert, Milada
- 17 P Donat, Julian, Wincenty, Zbigniew
- 18 W Marianna, Symeon
- 19 S Poplelec, Konrad, Marcei
- 20 C Eustachiusz, Leon, Zenobiusz
- 21 P Eleonora, Feliks, Robert
- 22 S Małgorzata, Izabela, Wrocisław
- 23 N Damian, Marta, Romana
- 24 P Cezary, Bogusz, Maciej Ap., Modest
- 25 W Izabela, Wiktor
- 26 S Aleksander, Małgorzata, Mirosław
- 27 C Gabriel, Nestor, Cezariusz
- 28 P Roman, Teofil, Antonina

MARZEC

- 1 S Albin, Antonina, Budziszlaw
- 2 N Helena, Radosław, Amelia
- 3 P Kunegunda, Teresa, Sławomila
- 4 W Kazimierz, Lucjusz
- 5 S Euzebiusz, Waclaw, Fryderyk
- 6 C Felicyta, Róża, Wojślaw
- 7 P Tomasz z Akwinu
- 8 S Jan Boży, Emil, Wincenty
- 9 N Dominik, Franciszka, Mściślaw
- 10 P 40 Męczenników, Cyprian
- 11 W Konstantyn W., Benedykt
- 12 S Grzegorz Wielki
- 13 C Krystyna, Marek, Sabina, Bożena
- 14 P Leon, Matylda
- 15 S Dworzak, Klemens, Longin
- 16 N Cyriak, Eufrozyna, Hilary, Julian
- 17 P Jan Sark, Patryk, Zbigniew
- 18 W Cyryl, Edward, Boguchwał
- 19 S Józef Oblub., Bogdan
- 20 C Aleksander, Anatol, Teodozja
- 21 P Benedykt, Bogosław
- 22 S Katarzyna, Paweł, Bogusław
- 23 N Feliks, Katarzyna, Pelagia, Wiktor
- 24 P Gabriel, Marek, Symeon
- 25 W Zwiast. N. M. P., Dyzma, Ludomir
- 26 S Emanuel, Teodor, Tekla
- 27 C Ernest, Jan z Dam., Lidia
- 28 P Jan Kapistr., Sykstus
- 29 S Cyryl, Eustachy
- 30 N Palmowa, Aniela, Jan Klim, Kwiryn
- 31 P Barbina, Gwidon, Kornelia, Benjamin

KWIECIEŃ

- 1 W Hugon, Teodora, Zbigniew
- 2 S Franciszek, Leopold, Teodozja
- 3 C Wielki, Ryszard, Pankracy
- 4 P Wielki, Ambroży, Izydor
- 5 S Wielka, Irena, Wincenty, Bożywoj
- 6 N Wielkanoc, Julianna, Celestyna
- 7 P Wielkanocny, Celestyn, Przeclaw
- 8 W Dionizy, January, Radosław
- 9 S Maria Kl., Hugon, Maria, Dobr.
- 10 C Michał
- 11 P Leon, Filip, Jaromir
- 12 S Juliusz, Wiktor, Zenon
- 13 N Hermenegilda, Przemysław
- 14 P Justyn, Walerian
- 15 W Anastazja, Bazyli, Waclaw
- 16 S Benedykt, Julia, Marcellian, Bernad.
- 17 C Inocenty, Robert, Rudolf
- 18 P Apolloniusz, Bogumił
- 19 S Adolf, Tymon
- 20 N Agnieszka, Marcejan, Czesław
- 21 P Anzelm, Feliks
- 22 W Kajus, Leon, Łukasz, Soter
- 23 S Jerzy, Wojciech — patron Polski
- 24 C Fidelis, Grzegorz
- 25 P Grzegorz, Marek Ew., Jarosław
- 26 S N. M. P. Dobrej Rady, Marcellin
- 27 N Piotr, Teofil, Bogufał, Zyta
- 28 P Paweł, Waleria, Witalis
- 29 W Robert, Bogusław, Marek ew.
- 30 S Katarzyna ze Sieny, Marian

MAJ

- 1 C Filip, Jakób Ap., Józef Rob., Lubom.
- 2 P Zygmun, Anastazy, Witomierz
- 3 S N. M. P. Kr. Kor. Polskiej (św. nar.)
- 4 N Florian, Monika
- 5 P Irena, Izydor, Plus V
- 6 W Jan w Oleju
- 7 S Benedykt, Florian, Ludmiła
- 8 C Stanisław, Joanna, Michał
- 9 P Grzegorz, Bożydar
- 10 S Antonina, Izydor, Małgorzata
- 11 N Adolf, Filip, Jakub, Ignacy
- 12 P Achilles, Dominik, Pankracy
- 13 W Robert, Seweryn
- 14 S Bonifacy, Maria Dom., Dobiesław
- 15 Wniebowstąpienie, Zofia, Jan
- 16 P Andrzej Bobola, Jan Nepomucen
- 17 S Brunon, Weronika, Sławomira
- 18 N Bogdan, Feliks. (Zdob. M. Cas.)
- 19 P Bernardyn, Celestyn, Piotr
- 20 W Bernardyn, Zuzanna
- 21 S Donat, Tymoteusz, Wiktor
- 22 C Emilia, Helena, Julia, Róża, Wiesław
- 23 P Dezydery, Jan, Budziwoj
- 24 S Estera, Joanna, Zuzanna
- 25 N Zesłanie Ducha Św. Grzegorz, Urban
- 26 P Ziel. Św., Filip, August
- 27 W Jan, Radowit
- 28 S Augustyn, Małgorzata, Jaromir
- 29 C Maria Magdalena
- 30 P Joanna d'Arc
- 31 S N. M. P. Król. Aniela, Bożysława

CZERWIEC

- 1 N Trójcy Przen. Jakób, Świętopęk
- 2 P Marcelina, Erazm
- 3 W Klotylda, Leszek
- 4 S Franciszek, Teodora, Benedykt
- 5 C Boże Ciało, Bonifacy, Marian
- 6 P Lucja, Norbert
- 7 S Antoni, Robert, Wiesław
- 8 N Medard, Seweryn, Elżbieta
- 9 P Felicjan, Julian, Sławoj
- 10 W Bogumił, Jan, Małgorzata
- 11 S Barnaba, Feliks
- 12 C Onufry, Jan, Wyszomir
- 13 P Antoni Pad., Lucjan
- 14 S Bazyli, Walery
- 15 N Jolanta, Modest, Wit, Witold
- 16 P Alina, Franciszek, Justyna
- 17 W Adolf, Emilia, Inocenty, Marian
- 18 S Elżbieta, Marek i Marcei
- 19 C Gerwazy i Protazy, Julianna
- 20 P Florentyna, Juliusz
- 21 S Alojzy, Bogumiła, Janusz
- 22 N Alban, Paulin
- 23 P Alicja, Zenon, Wanda
- 24 W Jan Chrzecieli
- 25 S Lucja, Prosper, Wilhelm, Wlastymil
- 26 C Jan i Paweł
- 27 P N. P. M. Nieust. Pom., Władysław
- 28 S Najśw. Serca Jezus., Ireneusz, Leon
- 29 N Piotr i Paweł Ap.
- 30 P Emilia, Ernest, Lucyna

LIPIEC

- 1 W Prz. Krwi P. Jez., Juliusz, Leon
- 2 S Nawiedzenie N. M. P., Urban
- 3 C Anatol, Jacek, Leon, Miłosław
- 4 P Elżbieta, Inocenty, Teodor, Jan
- 5 S Antoni, Filomena, Maria, Prokop
- 6 N Dominika, Lucja, Romuald
- 7 P Cyryl i Metody
- 8 W Elżbieta, Prokop
- 9 S Jan, Mikołaj, Tomasz, Weronika
- 10 C 7 Braei Mecz., Amelia, Radziwoj
- 11 P Olga, Pelagia, Pius I.
- 12 S Jan, Gwalbert, Feliks, Tolimierz
- 13 N Eugeniusz, Małgorzata, Radomił
- 14 P Bonawentura, Marcei
- 15 W Henryk, Wit, Włodzimierz
- 16 S N. M. P. Szkaplerzna, Andrzej
- 17 C Aleksy, Bogdan, Dzierżykraj
- 18 P Kamil, Szymon
- 19 S Wincenty a Paulo
- 20 N Czesław, Hieronim
- 21 P Andrzej, Benedykt, Olga
- 22 W Maria Magdalena, Platon, Bolesława
- 23 S Apollinary
- 24 C Krystyna, Kinga (Kunegunda)
- 25 P Jakub Ap., Krzysztof
- 26 S Anna, Mierosław
- 27 N Aurelia, Natalia, Rudolf
- 28 P Inocenty, Wiktor
- 29 W Beatrycze, Feliks, Marta, Urban
- 30 S Aldona, Donata, Rufin, Ludomir
- 31 C Helena, Ignacy Luyola, Justyn

SIERPIEŃ

- 1 P Piotr (Powst. Warsz. 1944 r.)
- 2 S N. M. P. Aniel., Alfons, Stefan
- 3 N Znal. relikwii św. Szczepana
- 4 P Dominik
- 5 W M. B. Śnieżnej, Stanisława
- 6 S Przemien. Pańskie (Wymarsz Kadr.)
- 7 C Donat, Kajetan
- 8 P Cyriak i tow., Emilian
- 9 S Jan, Julian, Roman, Borys
- 10 N Bohdan, Wawrzyniec
- 11 P Tyburcjusz, Zuzanna, Włodzimiera
- 12 W Hilaria, Klara, Sława
- 13 S Helena, Hipolit, Kasjan, Wojbor
- 14 C Demetriusz, Euzebiusz
- 15 P Waleb. N. M. P. (Dzień Żołnierza)
- 16 S Ambroży, Joachim, Roch, Domarad
- 17 N Jacek, Julian, Paweł, Miron
- 18 P Helena, Klara, Włodzimierz
- 19 W Bolesław, Jan, Ludwik, Marian
- 20 S Bernard, Samuel, Sobiesław
- 21 C Daniel, Joanna, Kazimierz
- 22 P Niep. Serca NMP. Cezary, Hipolit
- 23 S Apollinary, Filip Benicjusz
- 24 N Bartłomiej Ap., Emilia, Jerzy
- 25 P Grzegorz, Ludwik
- 26 W M. B. Czesłochowska, Konstantyn
- 27 S Józef Kalasanty
- 28 C Augustyn
- 29 P Ściegie Jana Chrzcz., Racibor, Sabina
- 30 S Feliks (Szczęsny), Róża
- 31 N Izabela, Marek, Rajmund, Świętosł.

WRZESIEŃ

- 1 P Idzi, Bronisława (Wojna 1939)
- 2 W Stefan
- 3 S Bronisław, Izabela, Pius X, Szymon
- 4 C Rozalia, Róża, Rościślaw
- 5 P Dorota, Justyn, Wawrzyniec
- 6 S Eugeniusz, Zachariasz
- 7 N Melchior Grodz., Regina
- 8 P Narodz. N. M. P. (Siewnej)
- 9 W Piotr, Sergiusz
- 10 S Mikołaj, Łukasz
- 11 C Prot i Jacek, Pafnucy
- 12 P Najśw. Im. Maria, Gwidon, Klara
- 13 S Eugenia, Filip
- 14 N Podw. Krzyża Św., Kalikst
- 15 P M. B. Bolesnej, Nikodem
- 16 W Korneliusz i Cyprian, Ludmiła
- 17 S Blizny św. Franc., Jacek, Justyna
- 18 C Irena, Józef, Tomasz
- 19 P January, Konstancja, Teodor
- 20 S Eustachy, Filipina
- 21 N Mateusz Ap. i Ew., Bożydar
- 22 P Maurycy, Tomasz
- 23 W Boguchwała, Bogusław, Lin, Tekla
- 24 S N. M. P. od wyzw. jeńców, Gerard
- 25 C Aurelia, Kleofas, Ładysław
- 26 P Cyprian i Justyn
- 27 S Koźma i Damian, Przedbor
- 28 N Waclaw
- 29 P Michał Archanioł
- 30 W Grzegorz, Hieronim

PAŹDZIERNIK

- 1 S Jan z Dukli, Remigiusz
- 2 C Aniołowie Stróż., Teofil
- 3 P Teresa od Dz. Jez., Sierosław
- 4 S Franciszek z Assyżu, Bratysław
- 5 N Placyd, Apollinary
- 6 P Artur, Bronisław, Brunon, Emil
- 7 W M. B. Różańcowa, Marek
- 8 S Brygida, Pelagia, Wojślaw
- 9 C Dionizy, Jan, Ludwik
- 10 P Franciszek, Paula
- 11 S Macierzyństwo NMP., Emilian
- 12 N Maksymilian, Serafin
- 13 P M. B. z Fatimy, Edward, Teofil
- 14 W Kalikst
- 15 S Teresa, Jadwiga, Brunon
- 16 C Jadwiga Śl., Florentyna, Radziszlaw
- 17 P Małgorzata, Maria, Wiktor
- 18 S Just, Łukasz Ew.
- 19 N Piotr z Alk., Pelagia, Ziemowit
- 20 P Irena, Jan Kanty, Budziszlaw
- 21 W Urszula, Daromia
- 22 S Filip, Kordula, Salomea, Wojciech
- 23 C Ignacy, Roman, Seweryn, Tomasz
- 24 P Marcin, Rafał, Antoni
- 25 S Bonifacy, Kryspin, Sambor
- 26 N Chrystus Król, Ewaryst, Lutosław
- 27 P Sabina
- 28 W Szymon, Tadeusz
- 29 S Abraham, Euzebia, Narcyz
- 30 C Alfons, Rodryg, Edmund
- 31 P Antoni, Lucylla

LISTOPAD

- 1 S Wszystkich Świętych
- 2 N Bohdan
- 3 P Dzień Zaduszny. Hubert Sylwia
- 4 W Karol Boromeusz, Mściwoj
- 5 S Bogumił, Elżbieta, Zachariasz
- 6 C Feliks, Leonard
- 7 P Antoni, Ernest, Salomea, Zytomir
- 8 S Bogdan, Idalia, Sewer, Sędziwoj
- 9 N Teodor, Ursyn
- 10 P Andrzej, Ludomir
- 11 W Marcin, Wiktor (Sw. Niepodległości)
- 12 S 5 Braei Mecz., Mateusz, Witold
- 13 C Stanisław Kostka
- 14 P Józefat, Włodzimierz
- 15 S Albert, Albin, Gertruda, Leopold
- 16 N M. B. Ostrobramska, Edmund
- 17 P Grzegorz, Salomea
- 18 W Aniela, Roman
- 19 S Elżbieta, Felicjan, Ziemowit
- 20 C Feliks, Edmund, Anatol, Sedzimir
- 21 P Ofiar. NMP., Janusz, Albert, Sława
- 22 S Cecylia, Marek
- 23 N Felicyta, Klemens
- 24 P Jan od Krzyża, Aleksander
- 25 W Erazm, Katarzyna
- 26 S Jan, Konrad, Leonard, Sylwester
- 27 C Jakub, Walerian
- 28 P Grzegorz, Zdzisława
- 29 S Błażej, Saturnin (Powst. 1830)
- 30 N I Adwentu. Andrzej Ap., Zbysława

GRUDZIEŃ

- 1 P Edmund, Natalia, Sobiesława
- 2 W Barbina, Paulina, Hipolit
- 3 S Franciszek Ksawery
- 4 C Barbara, Piotr
- 5 P Anastazy, Krystyna, Saba
- 6 S Emil, Leoncja, Mikołaj
- 7 N Ambroży
- 8 P Niep. Począ. NMP.
- 9 W Leokadia, Wiesław
- 10 S N. M. P. Loretańska, Julia
- 11 C Damazy, Sabina
- 12 P Aleksander, Konstanty
- 13 S Lucja, Otylia, Władysława
- 14 N Alfred, Spiridon, Teodor
- 15 P Celina, Krystyna, Walerian
- 16 W Adela, Albina, Euzebiusz, Zdzisław
- 17 S Florian, Łazarz, Olimpia
- 18 C Bogusław, Gracjan, Wiktor
- 19 P Dariusz, Grzegorz, Urban
- 20 S Bogumiła, Juliusz Teofila
- 21 N Jan, Tomasz, Tomisław
- 22 P Franciszka, Honorata, Leon, Zenona
- 23 W Wiktoria, Sławomir
- 24 S Wigilia Boż. Nar., Adam i Ewa
- 25 C Boże Narodzenie. Eugenia, Irma
- 26 P 2 Dz. Boż. Nar. Szczepan
- 27 S Jan Ap., Radomyśl
- 28 N Młodziankowie, Teofil
- 29 P Tomasz z Canterbury, Gosław
- 30 W Eugeniusz, Sabina, Ludomir
- 31 S Sylwester, Lasota, Melania

POLSKI NIEPODLEGŁOŚCIOWY TYGODNIK POLITYCZNO-LITERACKI „ORZEŁ BIAŁY”

Cena egz. 1/3, 20 c. (lub w przeliczeniu w innych krajach), abonament kwartalny £0.16.6, \$2.00 (lub w przeliczeniu). Zamówienia kierować na adres: „GRYF PUBLICATIONS LTD.”, 169-171, Battersea Church Road, London, S. W. 11.

Największy wybór książek polskich w księgarni „GRYFU”!